

- * CIERPIENIA GRANICA
- * ZAMBROWSKI EKSPERYMENT
- * ŚWIĘTO LATAWCA
- * SAMOTNOŚĆ czyli Pamiętnik Nastolatka
- * ŁOMŻYŃSKA NEKROPOLIA

STR. 5
STR. 6
STR. 9
STR. 10
STR. 12

KONTAKTY

43 (676)

24 PAŹDZIERNIKA 1993

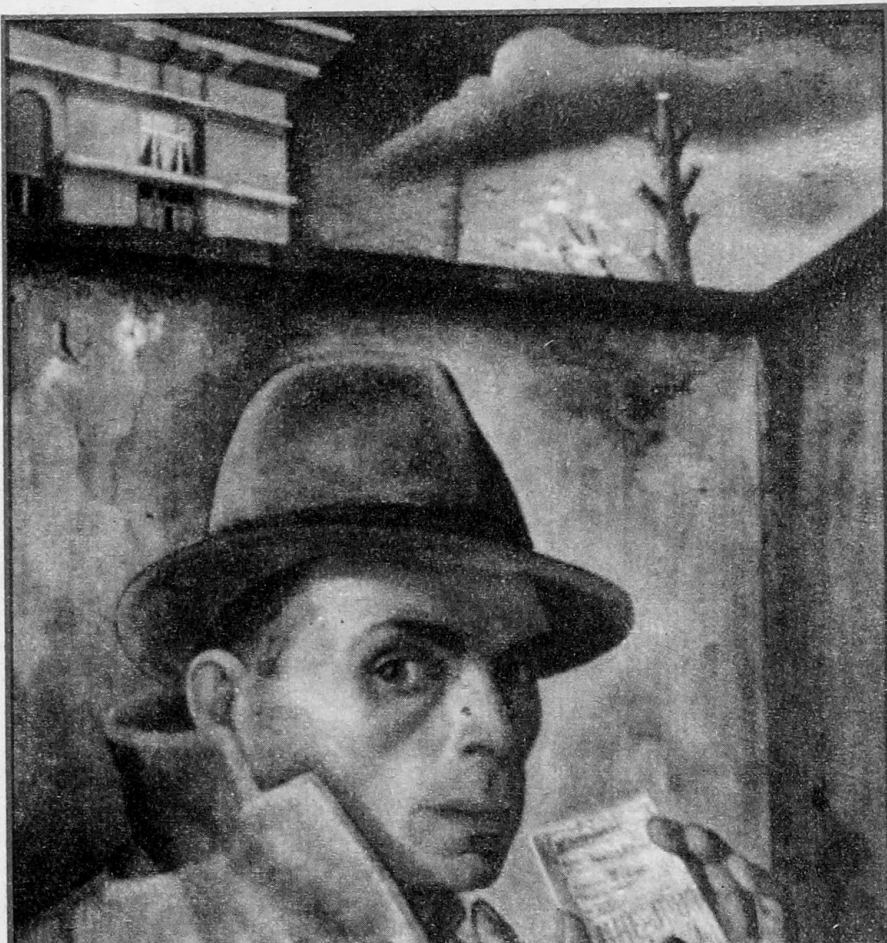
CENA 4000 ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Nie wszystek umrę...

Kilka lat po wojnie we wsi pojawiła się delegacja wysoko postawionych urzędników niemieckich, którzy szukali ciała bratanka cesarza Wilhelma. Od tamtej pory tylko raz zrobiło się głośno wokół Bruszewa. Z niedalekiej mogiły żołnierzy rosyjskich ktoś dla zabawy powyciągał szkielety i poukładał na drodze.

str. 8-9



Po tej stronie On, po drugiej oni. Puka, dzwoni, mówi wyraźnie kim jest. Mówi do wizjera, czuje na sobie spojrzenie. Nikt go o nic nie pyta, po co przyszedł, w jakiej sprawie, po prostu stoi tam za zamkniętymi drzwiami i nie otwiera. Kolejne piętra, odzywa się dziecko. „Czy zastałem tatusia albo mamusię?” Popłoch, szepty. „Nie, nie ma.” Kolejne, wychodzi z nich kobieta. Józef Szewczyk przedstawia się i pokazuje legitymację: „Poborca Urzędu Skarbowego”.

**Kamień
w sercu**

ALICJA NIEDŹWICKA

GABRIELA SZCZĘSNA

1 bó Psi P

Wierzy w Boga. Chciał się wypowiadać z tamtego „okropnego uderzenia” swojego psa, ale na postanowieniu się skończyło. Nie umie tego wytłumaczyć, choć jest przekonany, że znęcanie się na bezbronnym to grzech. Czy to człowiek, czy zwierzę.

str. 7

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Joanna Gospodarczyk o cenniku życia * Maria Tocka o błysku szczęścia w Wasoszu * Gabor Lőrinczy o trumiennych powrotach * Gabriela Szczesna o braku bielei ludzi w bieli. Ponadto: policyjny bilans, prywatny czolg, pamiętnik nastolatka, ciało a duch, TV i TVSat.

BISKUP JULIUSZ PAETZ PRZE-KAZAŁ Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II telegraficznie najserdeczniejsze życzenia z okazji 15 rocznicy pontyfikatu.

DOPIERO PO 4 LATACH po wolnych wyborach doszło, z inicjatywy wojewody łomżyńskiego, do pierwszego spotkania wszystkich parlamentarzystów łomżyńskich z przedstawicielami administracji rządowej i samorządowej.

OKOŁO 6 MILIARDÓW PRZE-ZNACZYŁ w tym roku w województwie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na likwidację tzw. barier architektonicznych, utrudniających dostęp do budynków czy przejście przez jezdnię. Najwięcej dostała służba zdrowia na kompleksowe rozwiązanie tego problemu we wszystkich placówkach. Miliard ma WDDM w Łomży na obniżenie krawężników przy „zebrach” oraz instalację specjalnych „brzęczyków” na przejściach z sygnalizacją świetlną (są bardzo ważne dla osób ociemniałych i niedowidzących). „Brzęczyki” od niedawna działają już w Łomży.

NIEZRÓWNOWAŻENIE PSYCHICZNE JEST PRZYCYNĄ zaledwie kilku procent zaginięć ludzi w województwie. Najczęściej „gubią się” lub uciekają dzieci (10-15 lat), młodzież i czterdziestolatkowie.

MALGORZATA SAWICKA z Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży weszła w skład Rady Nadzorczej białostockiego radia jako jedyny przedstawiciel województwa.

PIERWSZY NUMER TYGODNIKA DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ, który będzie nosić tytuł „Głos Katolicki”, zaplanowany został na listopad. Redaktorem naczelnym jest ksiądz Jerzy Samsel, a jego zastępcą ksiądz Jerzy Sikora, autor kilku wysoko cenionych tomów poezji. Siedzibą redakcji będzie Wyższe Seminarium Duchowne w Łomży.

HUMANITARNĄ POMOC dla mieszkańców Moskwy organizuje Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Za zebrane w czasie akcji pieniądze kupione zostaną leki i materiały opatrunkowe. Pomoc można zgłaszać w Łomży, w siedzibie Stowarzyszenia, ul. Piłsudskiego 8 (do niedawna Gwardii Ludowej), a pieniądze przekazywać na konto: BGŻ Łomża 845005-53019-271.

PIĘĆ WYPADKÓW ŚMIERTELNYCH w ogólnej liczbie blisko 900 wydarzyło się w tym roku wśród pracujących w rolnictwie (pierwsza pozycja województwa w kraju!). KRUS wypłacił w tym roku już 3 miliardy odszkodowań, a także wystąpił z roszczeniami wobec producenta kosiarek. Coraz więcej wypadków spowodowanych jest przez maszyny tanio kupowane przez rolników od handlarzy sprowadzających je z zagranicy.

STYPENDIA DLA NAJZDOLNIEJSZYCH UCZNIÓW łomżyńskiego Liceum Plastycznego i pochodzących z województwa studentów Akademii Muzycznych ufunduje

w tym roku akademickim Urząd Wojewódzki.

PIERWSZY RAZ od początku roku jednostki gospodarcze badane przez Wojewódzki Urząd Statystyczny wykazały dodatni wynik finansowy brutto w wysokości 0,9 miliarda. Jeszcze na koniec lipca było 17,2 miliarda strat.

SPADŁO WE WRZEŚNIU ŚREDNIE WYNAGRODZENIE w podstawowych działach gospodarki województwa w porównaniu z sierpniem. Przeciętna wynosiła 2 707 tys. zł. Na czoło tabeli najlepszych średnich wynagrodzeń po miesiącu powróciła gospodarka komunalna z przeciętną prawie 3,3 mln zł.

POŚWIECENIE BUDYNKÓW przy ul. Rybaki przez biskupa Juliusza Paetza zakończyło uroczyste przeprowadzkę do nowej siedziby Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Łomży.

DYREKCJA SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO SERDECZNIE DZIĘKUJE Janowi Mieczkowskiemu z firmy „Terrazyt” za kontener szkła okiennego, przekazany nieodpłatnie na potrzeby szpitala.

KRAWĘŻNIKI BETONOWE I MEBLE PRZYJMUJE od zakładów nie mogących zapłacić podatków komunalnych „żywą gotówką” Zarząd Łomży. Wyrobami betonowymi płaci „Fadom”, a Fabryka Mebli urzędu Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

ROZPRAWY O ZNIESŁAWIENIE wojewody Jerzego Brzezińskiego przez szefa „Solidarności” w ŁZPB „Narew” w Łomży prawdopodobnie nie będzie, jak wynika ze wstępnych przesłuchań w prokuraturze. Wyjaśniły one częściowo rozbieżność zdań w sprawie sporządzenia lub nie wniosku o upadłość „Narwi” przez Urząd Wojewódzki.

OPTYMISTĄ JEST WICEPREZYDENT Łomży Adam Frączek uważający, że możliwe jest oddanie do użytku dworca PKS w planowanym terminie, czyli pod koniec października. W wyniku przeprowadzonych ostatnio przetargów prace przy konstrukcji dachowej rozpoczną dwie łomżyńskie firmy: LPRI i „Aqua Agra”.

45-LECIE TWÓRCZOŚCI OBCHODZI łomżyński plastyk Czesław Dziewczyński. Z tej okazji w Klubie Garnizonowym w Łomży rozpoczęła się wystawa prac artysty, podsumowująca jego dorobek.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW do Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” przyjmowane są do końca października w siedzibie Zespołu przy ul. Nowej 2 w Łomży (przybudówka Urzędu Wojewódzkiego od budynku straży pożarnej). Chętni powinni mieć od 7 do 17 lat. Przejdą najpierw kurs wstępny, po którym odbędzie się egzamin.

WYJĄTKOWO ATRAKCYJNA będzie końcówka października w łomżyńskim kinie „Millenium”. Zapowiadane są m.in. „Uprowadzenie Agaty” Marka Piwowskiego, „Człowiek z...” Konrada Szolajskiego, „Trzy kolory: niebieski” Krzysztofa Kieślowskiego, biograficzny film o

Tinie Turner, „Ostatni Mohikanin” Michaela Manna i najnowszy film Sylwestra Stallone „Na krawędzi”.

„RAMBIT”, czyli zawody sportowe dla dzieci niepełnosprawnych, firmowane przez Warszawski Ośrodek Telewizyjny i Radio Białystok, odbędzie się w poniedziałek, 25 października (godz. 12.00) w sali Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży przy ul. Kopernika 16. Inicjatorem imprezy jest Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji. Udział wezmą reprezentacje z Łomży, Białegostoku i Ostrołki.

SEMINARIUM DOKTORSKIE z historii, prowadzone przez profesora Adama Dobrońskiego, odbędzie się w sobotę, 23 października (godz. 14.00), w siedzibie Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów przy placu Kościuszki. W programie referat „Wspomnienia II wojny światowej jako źródło historyczne” Zdzisława Sędziaka.

CENY NA TARGOWISKACH ROLNYCH województwa (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 140-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-250 tys., jęczmień – 180-220 tys., owies – 160-200 tys., mieszanina – 180-210 tys., ziemniaki – 50-70 tys., krowa – 4,5-8,5 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 7,5-13 mln, koń – 12-25 mln, prosięta – 500-1400 tys. za sztukę, cielęta – 28-32 tys. za kg wagi, jaja – 3,5-4 tys. za parę.

ROMANOWSKI W EUROPIE

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że 4 prace naszego rysownika, Zdzisława Romanowskiego z Grajewa, zostały zakwalifikowane na wystawę „Europa, Europa” w Instytucie Polskim w Lipsku, na przełomie października i listopada. Gratulujemy, Zdzisiu!

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących organizuje redakcja „Kontaktów”. Zajęcia poprowadzi wentka amerykańskiego college'u. Pierwsze spotkanie odbędzie się w środę, 3 listopada.

Siedemdziesięciogodzinny kurs kosztuje 800 tys. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Kontaktów” (Łomża, Legionów 7, tel. 42-43) do 29 października, codziennie godz. 8.00 do 16.00.

INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez rok będzie miało pod ręką adres Twojego sklepu lub firmy.

Redakcja tygodnika „Kontakty” już po raz trzeci przygotowuje „Informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego”. „Informator” wydany zostanie w formie specjalnego dodatku (broшуra w twardej okładce) i otrzyma go bezpłatnie każdy Czytelnik naszego pisma. „Informator” będzie przejrzysty układ graficzny oraz branżowy. Koszt zamieszczenia w „Informatorze” podstawowej informacji – 100 tys. zł (z wyjątkiem wzór zgłoszenia). Istnieje także możliwość szerszej reklamy sklepu lub firmy: koszt jednej strony (16,5x23,5 cm) – 300 tys. zł. Do informacji podstawowej należy wówczas dołączyć reklamę (znak firmowy, opracowanie graficzne według życzenia itp.) z zaznaczeniem jaką powierzchnię chcą Państwo na to przeznaczyć.

Zlecenia na umieszczenie w „Informatorze” podstawowej informacji oraz treść anonsu reklamowego z załączonym pocztowym dowodem wpłaty, prosimy nadsyłać pod adresem redakcji „Kontaktów”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża. Przyjmuje je również Ogłoszeń „Kontaktów”, tel. 42-43.

Zgłoszenia tylko do 15 listopada 1993! „Informator” ukazuje się w grudniowym, przedświątecznym numerze.

ZNAKI CZASU

• W Polsce leczy się 700 tys. chorych psychicznie, czwarty chory jest alkoholikiem.
• W ciągu 9 miesięcy budowlane przekazały mieszkańcom, czyli o 35% mniej niż w pierwszych kwartałach ub. roku.

• „Szczycem naszym zachowanie przegranych wyborów. W znacznie wcześniej, niż »obozu reform« na zwycięstwo, nie uczyniliśmy by temu zapobiec. Nie fililiśmy się zjednoczyć na obliczu nadchodzącej zmiany władzy premier H. S. na ostatnim spotkaniu z nami.”

• Od 6 września muzycy Państwowej Filharmonii Szczecińskiej: domagając się odwołania dyrektora, zażądać i złą gospodarkę finansową.

• Kilkunastu dyrektorów cedyrektorów departamentu MEN otrzymało status umiędzynarodowianego. Niektórzy pracują kilka dni (od 1 października) albo kilka tygodni (od 1 maja). Status umiędzynarodowianego otrzymują ci, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje i odbyli staż administracyjny, czyli pracowali ponad rok. W wyniku zwolnienia z pracy dostali miesięczną odprawę.

• W szajce portowych dzieci z Gdyni, która przez miesiące okradała portowe tenery, jest dowódca w funkcjonariusz policji.



KONTAKTY

olsce leczy się...
chorych jest...
9 miesięcy...
przekazał...
czyli o 35...
w pierwszych...
ub. roku.
ytem nawiązo...
chowanie pra...
i wyborami...
wcześniej, z...
reform» na z...
nie uczynili...
zapobiec. Nie...
zjednoczyć...
dchodzącej...
premier H. S...
spotkaniu z...

6 września...
Państwowej...
ińskiej: dom...
dyrektora, z...
gospodarkę...
nastu dyrektor...
ów departame...
ymało status...
ego. Niektór...
ilka dni (od...
albo kilka...
ja). Status...
ego otrzymują...
posiadają ob...
kacje i odbyli...
cyjna, czyli...
d rok. W wy...
z pracy dost...
a odprawę...
zajce portow...
yni, która...
kładała port...
st dowódc...
iusz policji.

KIEGO
dla początk...
poprowadzi...
spotkanie...
sztuje 800...
któw" (Łom...
nika, codzien...

GOWY
ŃSKIEGO
zie miało pod...
raz trzeci...
ewództwa...
formie specja...
trzyma go be...
mator" będzie...
Koszt zamiesz...
- 100 tys. zł...
ść szerszej...
x23,5 cm) - 3...
czas dołączy...
ne według ży...
Państwo na...

P.H.U.
ZEMKA"
ŁOMŻA,
DŁUGA 24,
tel.21-15
URTOWA
PRZEDAZ
apierosów
KING",
MDM",
CROSS",
350 zł + VAT)
ZPT Radom.

TRZY PYTANIA DO...

PANI MARIANNY, którą codziennie można spotkać na cmentarzu w Łomży.

- Od dłuższego czasu codziennie odwiedza Pani cmentarz. Dlaczego?
- Tu przeniosła się cała rodzina. Cmentarz, to mój drugi dom. Niedawno pochowałam męża. Zostałam sama. Przez lata przyzwyczajona byłam dzielić się swoimi myślami, kłopotami z najbliższą mi osobą. Nie potrafię pozbyć się tego przyzwyczajenia. Przychodzę co ranka, opowiadam o minionym dniu, radzę się, zwierzam z trosk. Może to wyglądać dziwnie, ale głęboko wierzę w opiekę męża nad sobą.
- Pochyla się Pani nie tylko nad tą mogiłą.
- Żal patrzeć na opuszczone groby. Znałam wiele osób, które leżą wokół. Tamten zarośnięty, zasypany liśćmi grób, to mogiła sąsiadki. Wszystkie jej dzieci są w Stanach. Przez kilka lat przysyłały pieniądze na pielęgnację grobu, na świeże kwiaty. Teraz zapomniały. Ale mnie jest trudno zostawić w zapomnieniu. Kilka alejek dalej leży koleżanka z lat dziecińczych. Opuściły ją dzieci. Wiem, że są niedaleko, w Białymstoku i Warszawie. Pojawiają się na Wszystkich Świętych. I tyle wszystkiego. Pamiętam jej radość, że całe swoje oszczędności przeznaczyła na kupno mieszkania własnościowego dla syna. Teraz to ja zmagam się z nią różaniec, nie rodzina. Czasem widuję rodziny zmarłych, które pamiętają o tych, co odeszli. Pamiętają, troszczą się, modlą.
- Zdarzają się osoby, które już za życia stawiają sobie pomniki...
- Przychodzą regularnie i czyszczą ten swój ostatni dom. Znam również i takich. A przecież mogliby te pieniądze spożytkować na szlachetniejszy cel ratowania zabytkowych grobów łomżyńskich. Nie wiem, czy warto myśleć o swoim nagrobku. Ważniejsza od tego jest pamięć o nas w sercach potomnych. Ja sobie nagrobka nie wystawiłam i dopóki żyję nie zrobię tego.



**POWSZECHNY BANK
KREDYTOWY S.A.
ODDZIAŁ ŁOMŻA**

uprzejmie informuje,

że z dniem 1-go listopada 1993 r. zostanie uruchomiona linia kredytowa na zakup akcji prywatyzacyjnych przedsiębiorstw państwowych.

Warunkiem udzielenia kredytu jest posiadanie przez kredytobiorcę w naszym Oddziale:

- rachunku bieżącego (podmioty gospodarcze),
- rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego (osoby fizyczne).

**Szczegółowych informacji udzielają:
Wydział Kredytów Handlu i
Wydział Ekonomiczny, nr tel. 34-01
oraz Wydział Kredytów Przemysłu
i Usług, nr tel. 41-43.**

K-145

TU I TAM

ANDRZEJEWO

- Ponad 6 tysięcy metrów dróg pokryto w tym roku asfaltem na terenie gminy.

GONIĄDZ

- Tradycyjny poniedziałkowy targ rolniczy w mieście w ciągu kilku miesięcy przekształcił się ostatnio w zwyczajny „Manhattan” z handlarzami obwoźnymi i ze Wschodu. Rolnicy niemal zostali wyparci z placu.

KOŁAKI KOŚCIELNE

- Aż 2,5 miliarda wyniesie wartość robót przy budowie wodociągów w tej gminie w bieżącym roku.

NOWOGRÓD

- Tygodniowy plener malarski w tej jednej z bardziej malowniczych miejscowości województwa organizuje w dniach 22-28 października Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży.

PIĄTNICA

- Nową technologię produkcji „Serka wiejskiego” zakupiła OSM w jednej z firm amerykańskich. Ma ona poprawić walory smakowe i trwałość produktu, który przebojem zdobył rynek nie tylko w Łomży, ale także w Warszawie. Dotychczas serek produkowany był według patentu specjali-

stów z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

STAWISKI

- Gmina ma największy procentowo udział zbóż w całej strukturze upraw: zajmują ponad 80 proc. całkowitej powierzchni zasiewów. Ponad 70-procentowy wskaźnik mają jeszcze Kolno, Kulesze Kościelne, Mały Płock, Przytuły, Turośl, Wąsosz i Zbójna. Ziemiaków najwięcej jest w gminie Miastkowo - 32,4 proc. powierzchni upraw.

SZPIETOWO

- Mimo negatywnej opinii Rady Pracowniczej Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa przejęła państwowe gospodarstwo, które powstało w wyniku reorganizacji dawnego WOPR. Pracownicy wykupili mieszkania zakładowe. Firma pracuje w tym roku z zyskiem, a Agencja planuje utworzenie z załogą spółki. Byłoby to pierwsze tego typu rozwiązanie w kraju.

ZAMBRÓW

- Burmistrz miasta zwrócił się do Wydziału Kultury, Sztuki i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego o przejęcie kosztów utrzymania kina. W obecnych warunkach prawnych i stanie budżetu wojewody nie jest to jednak możliwe.

Z PRAWA NA LEWO

3

Wyniki ostatnich wyborów do Parlamentu dobitnie dowiodły, że istnieje żywotna konieczność zjednoczenia sił prawicowych, działających na terenie Województwa Łomżyńskiego.

Członkowie Oddziału Łomżyńskiego Unii Polityki Realnej poddają pod rozagę wszystkim członkom i sympatykom stronnictw prawicowych ideę powołania Łomżyńskiego Klubu Prawicy, jako forum dyskusji.

Zainteresowanych urzeczywistnieniem idei Łomżyńskiego Klubu Prawicy i wniesieniem twórczego udziału w jego działalności zapraszamy w czwartek, 28 października br. na spotkanie organizacyjne o godz. 18.00 do lokalu przy ul. Sienkiewicza 2 (II piętro) w Łomży.

W programie przewidziana jest dyskusja nad projektem Konstytucji Prawicy, zaproponowanym przez Unię Polityki Realnej.

W imieniu władz Łomżyńskiego Oddziału Unii Polityki Realnej i naszych kandydatów do Sejmu składamy podziękowania tym wyborcom, którzy oddali na nas swoje głosy.

Pozostaje nam wyrazić żal, że nie zdołaliśmy dotrzeć ze swoim programem do większej grupy wyborców.

Wszystkich sympatyków Unii Polityki Realnej i jej programu zapraszamy w każdy wtorek do naszej siedziby przy ul. Sienkiewicza 2 (II piętro).

Jerzy Kondrat
sekretarz Zarządu
Oddziału UPR w Łomży

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtororej strony maszynopisu).

Zaprosili nas...

- Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łomży - na posiedzenie informacyjne o dotychczasowej pracy placówki i planach na przyszły rok.

- Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów - na seminarium doktorskie pod kierunkiem prof. Adama Dobrońskiego.

- Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży - na otwarcie wystawy prac, podsumowującej 45 lat twórczości łomżyńskiego plastyka, Czesława Dziewieczynskiego.

- Muzeum Okręgowe w Łomży i Muzeum Ziemi PAN w Warszawie - na otwarcie wystawy „Kamienie ozdobne Polski” ze zbiorów Muzeum Ziemi.

- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowe w Łomży - na wystawę rysunku Doroty Kuczmy i malarstwa Wacława Kuczmy.

Dziękujemy

KONTAKTY



Wzięli kredyt, kupili towar, samochód, miał być świetny interes. Samochód rozbity, towar rozkradziony, dług pozostał. Oboje są bez pracy, żyją z renty. Kobieta płacze. Poborca ogląda mieszkanie. Jeżeli za siedem dni nie wpłaca co trzeba, będzie „zwózka”. Spisuje meble na wysoki połysk, kolorowy telewizor, wieżę, lodówkę, maszynę do szycia. („Nie, tylko nie maszynę”) – Za siedem dni? Skąd weźmiemy kilkadziesiąt milionów? Taki wstyd! – Ma 35 lat, jest siwa. Męża nie ma w domu, szuka pracy. Dzieci w szkole. – Dorobek całego życia. Czy pan musi tak z ludźmi postępować?

Józef Szewczyk ma dewizę: „Sprzedaj wszystko, zrób się dziadem, ale płać”.

– Poborca musi być twardy, z mocnymi nerwami – powiada.

Ósmy rok jest przy tej robotcie. Musi być bezwzględny, lecz zapieniać się nie wolno. Pełne opanowanie. Agresywny nie ma szans. Inaczej z pijakiem, inaczej z kobietą w ciąży. No i musi mieć zmysł detektywistyczny. Skoro drzwi nie otwierają, bywa, że od siódmej rano czeka pod nimi. Dłużnik wychodzi. „Dzień dobry panu...” Łagodny i stanowczy.

Tu on, tam lęk, a więc i agresja. Było i tak, że dłużnik za klapy go chwycił, w twarz uderzył. Skończyło się sądem i wyrokiem. Najczęściej zaczyna się i kończy przekleństwami, krzykiem. „Lepiej niech pan od razu nas pozabija, dzieci, jak psy powywiesz!”

Niedawno postąpił nie jak poborca. Miał ściągnąć 500 tys. za nocleg pijaka w areszcie. Wszedł: na stole szklanka z „niebieską”, brud, nędza i pięcioro dzieci. Ich ojciec jeszcze nie wytrzeźwiał. Kupił dzieciom dwa bochenki chleba, pasztetówkę. „Jak się dorwały, jak dziękowały.” Sam wpłacił te 500 tys. Już nie chciał tam więcej chodzić.

Józef Szewczyk pracę zaczyna o wpół do ósmej, a kończy wieczorem. Od swego szefa, Wiesława Ciborowskiego, komornika skarbowego, dostaje zlecenia na cały tydzień. W tym tygodniu tych zleceń ma ok. 160. Nieraz na jednego dłużnika przypada i dwadzieścia tytułów (np. ZUS przysyła je co miesiąc). Każdego dnia ta sama reakcja: wulgarność, obelgi. Już prawie nie słyszy; spokojnie przeczekuje. Ale raz na jakiś czas zdarza się zaskoczenie: przeprosiny, że musiał się fatygować („To była jazda bez biletu, wstyd i głupio”), poczęstunek kawą czy herbatą.

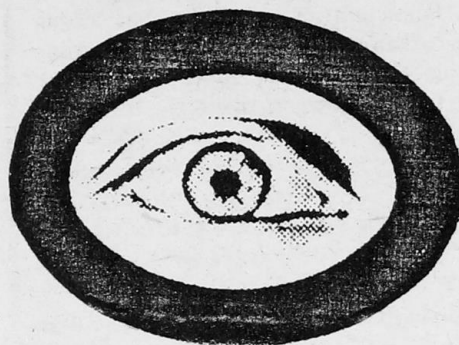
Sam sobie ustala kolejność

roboty: Łomża, czy teren. Dzisiaj wyjazd, kilka wsi, kilkadziesiąt tytułów.

Przyjeżdża (zaległy podatek, ok. 500 tys.), dom zamknięty. Ludzie mówią, że gospodarz w polu „o, tam pod lasem”. – Nieraz kłamią, oszukują, wprowadzają w błąd. Ja się niczemu nie dziwię.

Tym razem rzeczywiście jest, pracuje z całą rodziną przy wykopkach.

– Poborca Urzędu Skarbowego (legitymacja).



W sercu

Pełne zaskoczenie: nawet tu go odnalazł? I natychmiastowa odpowiedź: – Niczego nie zapłacę, nie mam pieniędzy. Wieś w ruinie, gospodarstwo w ruinie.

– No to zajmę ciągnik albo koparkę.

Dłużnik wyciera ręce. Cała rodzina stoi w milczeniu. Wrogim milczeniu.

– Co będziemy tu gadać. Chodźmy do domu.

Po drodze nie kryje, co myśli o podatkach, rządach, polityce i politykach. Oczywiście, wszystko tu uosabia Józef Szewczyk.

W domu, na stole, 500 tys. „Ja bym tych sk...”

Następny. Chata znów zamknięta. W polu go też nie ma. Sąsiad mówi, że taki tu w ogóle nie mieszka. Poborca pisze raport, że nikogo nie zastał. Kolejny dłużnik. Obecny w swoim obejściu.

– W jakiej sprawie? Podatek? Z czego do jasnej ch... z czego? Krew sobie utoczę...

Poborca patrzy: stodoła zawalona, w starej chacie tylko stół, krzesła, łóżko. Nie ma radia, nawet czarno-białego telewizora. Troje dzieci w szkole. Niezaradność, nieporadność, bieda. Siada przy tym jednym stole i pisze: „Protokół nieściągalności...” Na tej podstawie gmina może (ale nie musi) umorzyć podatek (w

tym wypadku zaległości sięgają miliona złotych). „K... czego oni ode mnie chcą! Chodzimy głodni. Niech dadzą pracę. K...!”

Następna wieś.

Rolnik podżyrował krewnemu 100 mln. Tamten przestał płacić; nie wypalił „kolejny, świetny interes”. Teraz kolej na żyrantów. Na tego rolnika przypada 10 mln. I znowu wyzwiska. Tym razem pod adresem tego „h... kuzyniaka”: – Niech zdechnie, niech ja zdechnę, a płacić za niego nie będę!

Kamień

ALICJA NIEDŹWIECKA



– W takim razie muszę obejść, obejść, mieszkanie i zobaczyć, co można zająć.

– Zająć?! Ja mu dam zająć!

Poborca robi swoje. Obejrzał, wybrał. (Rolnik ciągle przy nim z przekleństwami.) Kolorowy telewizor, nowy dywan jeszcze zwinięty w rulon, magnetofon. Spisał protokół zajęcia, podsunął do podpisania gospodarzowi („Ja mu, k..., dam telewizor, ja mu dam dywan”). W protokole jest klauzula: nie wolno mu tych przedmiotów sprzedać, schować, jeżeli zmieni adres, musi podać nowy. No i w ciągu siedmiu dni musi dokonać wpłaty tych 10 mln. Jeżeli nie, dobra pójdą na licytację.

Po godzinie osiemnastej Józef Szewczyk skończył swój dzień pracy. W pięciu wsiach złożył wizytę ponad 30 rolnikom. Tylko sześciu spłaciło zaległości podatkowe. Pięciu okazało się niewypłacalnych, 18 nie zastał w domu ani nie odnalazł na polach. Dokonał jednego zajęcia. Do tych 18 pojedzie drugi raz, trzeci, dziesiąty.

– Do skutku – śmieje się.

Komornikowi skarbowemu, Wiesławowi Ciborowskiemu, podlega trzech poborców. Czuwają nad dłużnikami w Łomży i gminach: Piątnica, Śniadowo, Miastkowo, Nowo-

gród, Wizna, Jedwabne, tuły. W latach pięćdziesiątych było ich 33. Niekali rolnicy nie spłacone, zawyżone tyngenty. Potem już wystawa dwóch. Od ubiegłego roku trzech.

Spraw z każdym rokiem bywa. W 1991 było 3800 (w Łomży), w 1992 prawie 2000 więcej (5700), w roku 2000 więcej (5700), w roku 2000 więcej (5700). Ponad połowa, to głości ZUS-owskie. Pozostałe podatki, mandaty, zajęcia bankowych, nieruchomości, szły bowiem JGU (jednostki spodarki uspołecznionej), prywatnych spółek.

– Dotąd było mało bankowych – stwierdza komornik, Wiesław Ciborowski. raz „strzeliły”. Brali pieniądze kilku bankach. Obciążali żyrantów.

Niekiedy zrozpaczeni banki nie chcą wpuszczać poborców. Wtedy przychodzą z policją, biorą meble, samochody, poszły miliardy? Nie ma wiedzy. Zostają na zastaw bezrobotnych, długi spłaceni. Tragedia. Najwięcej kucji jest w Łomży. „Nie biamy się.” Komornik trzyma swoim ręką JGU. Więc (wiedząc o tym), nie przepięniędzy na swoje konta, mają w kasach, sejfach. Byłama... włamania...

– Boją się mojej ręki, dodatkowe ryzyko – mówi.

Są też niezawinione sprawy. Powstała spółka budowlana. mieli dobre zamówienia. pewne. Od solidnych inwestorów. Wzięli kredyt, postawili fundamenty domu, dynku i firmy wycofały zamówienia. W tym czasie setki wzrosły. Nie mają co spłacać. Co było do wzięcia już komornik zajął.

– Ktoś ich zrobił w Wiszą – współczuje im, ale jest prawem. – Nikt więcej lamentów się nie daje. Inaczej jest, jak się daje, jak tylko bierze.

Mają szerokie uprawnienia. Mogą zrobić przeszukanie wet rewizję osobistą bez prokuratora. Tyle, że może rewidować tylko ta.

W roku ubiegłym 50 proc. długów w stosunku do wpływu.

– Uważam to za wyjątkowo – mówi Wiesław Ciborowski. Po chwili do uśmiechem: – My nie mamy na zawał. Mam w sercu.

ALICJA NIEDŹWIECKA



Jest taka cierpie-
nia granica, za którą
pojawia się pogodny
uśmiech...

Gilbert Keith Chesterton

co to wypisywać, powinna
wypisać ten napis, przecie
nie wróci – mówi Wa-

łabowski, sołtys wsi Jabłoń

każdy rok...
w 1992 prze-

(5700), w rok
ich już tysiąc

nad połowa, to
owskie. Pozosta-

mandaty, zajęcie
nieruchomości

JGU (jednostka
społecznościowej)

spółek.
d było mało

– stwierdza
aw Ciborowski.

ty”. Brali pienię
ach. Obciążeni

y zropaczeni ba
wpuszczać po

ychodzą z polig
ble, samochody

iardy? Nie ma
ostają na zas

ych, długi spła
gedia. Najwięc

w Łomży. Nie
” Komornik trz

ku JGU. Więc z

o tym), nie pra

na swoje konta

asach, sejfach. B

się mojej ręki, p

e ryzyko – mówi

niezawinione sp

ła spółka bud

obre zamówie

Od solidnych

Wzięli kredyt

fundamenty du

firmy wycofa

ia. W tym cze

osły. Nie mają

Co było do w

rnik zajął.

ś ich zrobił w

wsłuchuje im, a

tem. – Nikt

mentów się nie

est, jak się d

bierze.

szerokie upr

obić przeszu

zję osobist

ora. Tyle, że

widować ty

Halinka patrzyła tylko na nią.
Miała lekko obtartą głowę, oczy
otwarte. Już nic nie mówiła.

– Nie powiedziała mi nawet:
„żegnaj mamę” – płacze jeszcze
dziś Jadwiga.

Gdy przyjechała karetka, le-
karz tylko ją zbadał, a zabrał,
również potrąconą przez motor,
koleżankę, która miała złamaną
nogę.

Jadwiga przeniosła córkę do
domu. Modliła się gorąco za
nią, za jej duszę, za sprawcę
wypadku: „Boże przebacz temu,
kto uczynił mi krzywdę na miarę
życia mego dziecka”.

Motocyklistą i sprawcą wy-
padku był Andrzej, kolega Ha-
linki i Doroty, również siedem-
nastolatek, mieszkający kilka do-
mów dalej także w Jabłoni Ko-
ścielnej.

Po wypadku ludzie różnie opo-
wiadali. Jedni, że Andrzej dla
żartu chciał stojące na pobo-
czu drogi dziewczyny postraszyć,
ale żart się nie udał: Halinkę
„nadział” na motor i jechał z
nią, a Dorotę tylko potrącił. Inni,
że panienki przebiegały przez je-
zdnię i wpadły pod motocykl.

Na pogrzebie była prawie cała
wieś. Dwie, pełne bólu matki, po-
całowały się serdecznie. Jadwiga
Werpachowska zapewniała, że
nie ma do niej pretensji. Wy-
szeptala wtedy: „Halinko, prze-
bacz swojemu zabójcy”.

Andrzej odpowiadał przed są-
dem. W czasie wypadku nie był
pijany. Dostał trzy lata pozbawie-
nia wolności w zawieszeniu.

Jadwiga Werpachowska od
sześciu lat opłakuje tragiczną
śmierć córki. W kuchni wisi jej
zdjęcie, z którego młodzieńca
buzia uśmiecha się serdecznie.
Prawie pod ręką ma jej ostat-
nie rzeczy. Na dzinsowej kurtce
jest ślad uderzenia, jakby odcie-
śnięta lampa od motoru. Czarne
spodnie są całe podarte.

– Motocykl przejechał przez
nią, dlatego te dziury – tłumaczy
Jadwiga Werpachowska. – Ale
nie ma nawet śladu krwi. Boże,
to wszystko, co mi po niej zostało.

Zropaczona matka ogląda
raz jeszcze miesięczny bilet,
szkolną legitymację Halinki. Pła-
cze. Już nic nie może dla niej
zrobić. Wkrótce po pogrzebie wy-
stawiła jej na cmentarzu pomnik.
Wyróżnia się wśród innych nie
tylko bielą marmuru, ale i napi-
sem: „Byłaś naszym szczęściem
skarbie jedyny. Świat i życie było
przed tobą. Sąsiad – kolega ode-
brał Ci życie, a rodzinę okrył
żałobą. Pograżeni w smutku ro-
dzina i rodzeństwo. Pokój jej
duszy”.

– Mój syn nie był zabójcą.
Ona od wieloletniego płaczu do-
stała choroby. Ale ja też trzęsę
się cała. Gdyby zginęło moje
dziecko, płakałabym raz, teraz
płacę ciągle. Boję się iść w

tamtą stronę. Jak mam żyć? –
pyta matka Andrzeja.

W lipcu ubiegłego roku Ja-
dwiga Werpachowska postawiła
w swoim ogródku przed do-
mem, skierowany w stronę drogi,
duży pomnik. Najpierw plano-
wała umiejscowić go na posesji
Stanisława i Stanisławy Kali-
nowskich, bo prawie w ich są-
siedztwie zdarzył się wypadek, w
którym zginęła jej córka. Potem
Kalinowscy nie zgodzili się, więc
załatwiła wszystkie formalności i
pomnik postawiła wśród kwiatów
na swojej działce.

Bielusińska figura Matki Bo-
skiej z rozłożonymi szeroko rę-
koma, jakby chciała kogoś do
siebie przyciągnąć, stoi na wyso-
kim granitowym cokole. Na nim
złotymi literami wyryty jest na-
pis: „Tu zmarła tragicznie Halina
Werpachowska dn. 18.06.1987 r.
Halinko, przebacz swojemu za-
bójcy. Odeszłaś w 17-tej życia
wiosnie, ale pozostałaś na za-
wsze w naszej pamięci. Kochanej
Halince rodzice i rodzeństwo.
Zdrowaś Mario”.

– Nie możemy pogodzić się z
tym napisem – mówi matka An-
drzeja – Skierowaliśmy sprawę
do sądu o ochronę dóbr osobi-
stych.

Sąd Wojewódzki w Łomży
orzekł, by usunąć napis i ukarał
Werpachowskich grzywną.

– Radziłam się w kurii bi-
skupiej w Łomży, byłam u pro-
kuratora generalnego, rozmawia-
łam z sędzią Sądu Najwyższego.
Wszyscy potwierdzili, że w napi-
sie są słowa przebaczenia, więc
odwołaliśmy się od tego wyroku
– tłumaczy płacząca Jadwiga We-
rpachowska.

Płacze również druga matka.
Opowiada, że Andrzej przebywa
w Ameryce, że boi się wra-
cać, bo sąsiadka wyzywała go
od bandytów, przez drogę nie
przepuszczała.

– Chyba wołałabym swego po-
chować, niż to przeżywać – mówi.
– I tak wszyscy wiedzą, to po co
to jeszcze pisać. Co zrobić?

Andrzej ma przyjechać do
domu na Święta Bożego Na-
rodzenia. Właśnie napisał list,
pytał o „sprawę”, przysłał zdję-
cia. Matka wysypuje je z koperty:
Andrzej w Muzeum Karykatury
obejmuje Wałęsę, Andrzej na
statku z młodzieńką dziewczyną
z rozpuszczonymi włosami, An-
drzej przy samochodzie, Andrzej
tańczy.

– Tęsknię do niego, ale wo-
łałabym, żeby nie przyjechał –
płacze matka Andrzeja.

– Halinka miała serce pełne
do Boga i ludzi. Była taka dobra
– płacze matka Halinki.

Więc może umiałaby przeba-
czyć do końca?



KONTAKTY



Cierpienia granice

MARIA TOCKA

WIELKI KONCERT

Zabrakło biletów i krzesel w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży na koncercie Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej!

W inauguracji sezonu artystycznego 1993/94 gościnnie wystąpił Janusz Olejniczak, pianista światowej sławy, również odtwórca głównej roli Fryderyka Chopina w filmie „Błękitna nuta”.

ŁOK po raz pierwszy występowała pod dyktando znanego w kraju i za granicą dyrygenta Tadeusza Chachaja.

Tadeusz Chachaj był w latach 1971-1990 dyrektorem i kierownikiem artystycznym Filharmonii Białostockiej. Koncertował niemal we wszystkich polskich filharmoniach oraz prawie wszystkich krajach Europy. Ma za sobą ponad 2,5 tys. koncertów. W styczniu 1993 r. wygrał konkurs na dyrektora i kierownika artystycznego Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej. Stanowisko objął 1 września.

– Nad tą decyzją zastanawiałem się dziewięć miesięcy – mówi dyrektor T. Chachaj. – Po miesiącu pracy mogę powiedzieć, że w tej orkiestrze drzemie dużo rezerw. Wszyscy muzycy są po studiach. Każdy tydzień naszej pracy przynosi zadowalające efekty i coraz większe chęci, by wspólnie zrobić coś wspaniałego.

Dyrektor marzy o powiększeniu orkiestry o instrumenty smyczkowe. Tu również marzenia rozbijają się o pieniądze: 150-milionowa miesięczna dotacja nie daje szansy na nowe etaty. Zaproszenie wykwalifikowanego muzyka jest wygodne i może tańsze, ale nie daje stabilizacji orkiestry. A jest ona bardzo potrzebna, gdyż Tadeusz Chachaj, oprócz koncertów symfonicznych, pragnie realizować koncerty dla dzieci i młodzieży. Pragnie uświetniać różne uroczystości ważne dla miasta, województwa i regionu.

– Orkiestra musi być widoczna, będziemy się pokazywać – zapewnia dyrektor. – Będziemy grać wszystko, muzykę współczesną także. (M.T.)

ZŁOTA MYŚL BURMISTRZA

Lech Feszler, burmistrz Zambrowa, na ostatnim Sejmiku Samorządowym Województwa Łomżyńskiego postawił trzy wnioski:

1. Przy Sejmiku należy stworzyć instytucję poręczenia kredytów zaciąganych przez gminy na inwestycje komunalne.

2. Konieczne jest powołanie instytucji, udzielającej samorządom pomocy organizacyjnej i prawnej w staraniach o pozyskanie kredytu.

3. Potrzebna jest wiarygodna instytucja, która oceniałaby oferty pod względem poprawności, jakości, nowoczesności i pod względem ekonomicznym.

– Te propozycje wynikają z moich prawie trzydziestoletnich doświadczeń – mówi burmistrz. – Ubiegałem się o środki na budowę oczyszczalni i inne inwestycje w różnych instytucjach. Wszędzie napotykałem wiele przeszkód. Ale jedną z głównych barier było załatwienie poręczenia, którego wymagają wszystkie nasze banki.

Burmistrz Zambrowa wiedział, że niektóre banki zagraniczne nie żądają poręczenia. Tu poprawnie opracowany business plan jest gwarancją opłacalności inwestycji.

Jednakże oczyszczalnia, jedno z najkosztowniejszych zadań, nie

jest taką inwestycją, która w pierwszych latach będzie zarabiać.

Zambrow jest jedynym miastem tej wielkości w regionie, które nie posiada oczyszczalni. Zaprojektowana w 1990 r., według systemu „Promlecz” nie odpowiadała warunkom miasta: była za wielka (docelowa wydajność 11 tys. metrów sześciennych ścieków na dobę), za kosztowna i nie najnowszej technologii. W 1991 r. Zarząd Miasta poddał projekt specjalistycznej ocenie. Po werdykcie specjalistów z Politechniki Warszawskiej ogłoszono konkurs ofert na przeprojektowanie i wykonanie oczyszczalni ścieków. Zmieniono koncepcję i dokumentację. Teraz zaczęły się problemy z uzyskaniem kredytów. Burmistrz, bywało, nawet dwa razy w tygodniu jechał do Warszawy. Czasami brakowało jakiegoś pisma, coś było nieodpowiednio sformułowane i wracał do Zambrowa z kwitkiem.

– Pożyczkę z NFOŚ załatwiłmy korzystając z poręczenia sąsiednich gmin – wyjaśnia burmistrz. – Oczywiście, z gwarancją wzajemności, gdy zaprzyjaźnione gminy będą w takiej samej potrzebie.

Już wtedy zrodził się pomysł, by coś w rodzaju banku komunalnego utworzyć przy sejmiku

wojewódzkim.

Gdyby wcześniej istniała instytucja udzielająca samorządom pomocy organizacyjnej i prawnej nie byłoby konieczności częstej wyjazdu do stolicy. Jest możliwe, by rozwiązać te problemy i sprostać kom stawianym we wniosku. Jest to już pewną trudnością w gminach wiejskich. Im sąsiedztwo nie byłoby pomocną taką instytucją.

Umowa na wykonanie oczyszczalni w Zambrowie została 14 kwietnia 1992 r. jej uruchomienie ma nastąpić w czerwcu 1994 r.

Również trzeci wniosek z bogatych doświadczeń burmistrza Lecha Feszlera. W praktyce spotkał się z konkretnymi propozycjami: jest konawcą inwestycji będzie X, ona pomoże w uzyskaniu kredytu. Takie rozwiązania wydawało się do końca nie do zaakceptowania. Zna jednak, że gospodarz Zambrow skorzystał. Zna jednak, że którzy skorzystali. Jak na tym interesie? Nikt nie tym bardziej, że nie ma która oceniłaby oferty pod tym względem: nowoczesność, opłacalność itp.

Propozycje burmistrza Zambrowa są bardzo nowe, i, gdyby zostały przyjęte, byłyby być niezwykle pomocne samorządom. Być może warto przyjrzy się im nie tylko mik Samorządowy Województwa Łomżyńskiego, ale także jow. (M.T.)

ASY W PAŁACU

rował 16 laureatów (w tym cztery wyróżnienia honorowe dla Barbary Wachowicz, Marii Fołtyn, prof. Zbigniewa Religi i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”) prof. Andrzej Zakrzewski, podsekretarz stanu Kancelarii Prezydenta.

– Chciałbym promować drugą ligę polskiego biznesu. W moim przedsiębiorstwie jest miejsce dla firmy, która zatrudnia dwie osoby i ma roczne obroty w wysokości dwóch miliardów złotych i dla firmy, która zatrudnia trzy tysiące ludzi i jej obroty sięgają sześciuset miliardów – powiedział Marek Oczkowski, prezes Polish Promotion Corporation. – Promocja ta ma na celu pokazanie firm, które spokojnie idą do przodu, które budują

fundament polskiej gospodarki.

– Szansą dla Polski, liczącym się krajem europejskim za 10 lat, 20, 30, jest rozwój wiedzy i ściąganie nowoczesnej technologii. Nie będzie z rolnictwa, węgla, czy z przemysłu. Możemy żyć tylko dzięki A my tracimy wiedzę i doświadczenia, bo wyjeżdżają z kraju lepsi. „Asy”, to właśnie wanie wiedzy i nowoczesności czyli tego co dla Polski jest bardzo ważne – skomentował Zbigniew Religa.

Łomżyńskie jest jednym z województw, z którego przedsiębiorstwa zdobyły brne Asy”; wybrano je 22 firm.

RESZTA JEST MILCZENIEM

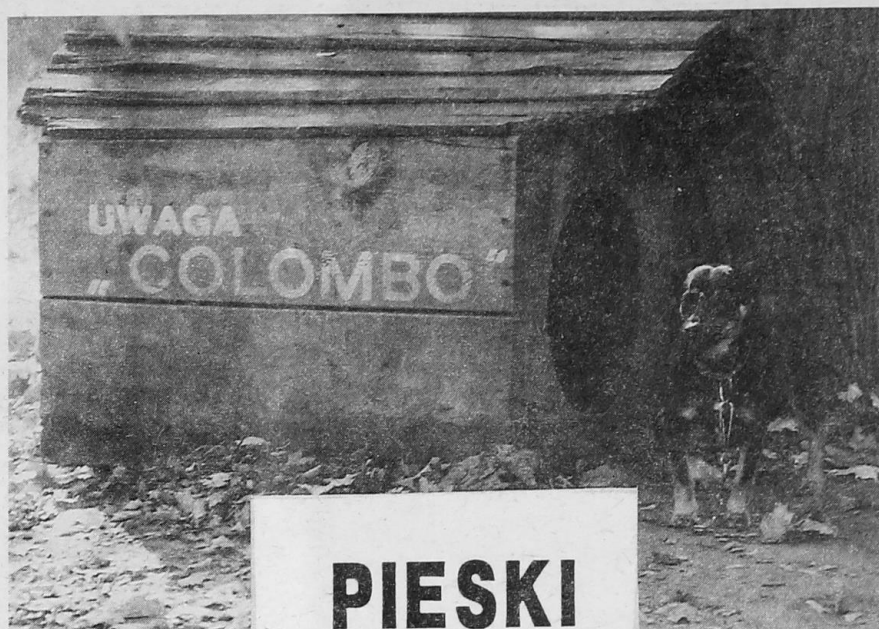
Znęcanie się nad zwierzęciem nie jest przestępstwem, lecz wykroczeniem. Kodeks wykroczeń precyzuje: kto znęca się nad zwierzęciem, a w szczególności, kto bije zwierzę w sposób szczególnie bolesny, używa do pracy zwierzę chore, przeciążone nadmiernym ładunkiem lub w inny sposób zadaje zwierzęciu cier-

pienia fizyczne, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny albo karze nagany. Tej samej karze podlega właściciel zwierzęcia lub osoba, pod której pieczęcią zwierzę się znajduje, albo osoba, która używa zwierzę lub z której polecenia zwierzę jest używane do pracy, a także rodzice lub opiekun nieletniego

sprawcy, jeżeli świadomie szkodzą się znęcania nad zwierzęciem. Kara aresztu trwa od dnia do trzech miesięcy, ograniczenia wolności – od miesiąca do trzech. Nikogo to nie przestraszy. Kolegia do spraw wykroczeń Łomżyńskim od wielu lat zajmowały się takimi sprawami. Jeżeli już wpływają na „zwiazane” ze zwierzętami, głównie w sytuacji pogryzienia kogoś przez psa.

Wygląda więc na to, że blemu nie ma. Reszta jest czeniem zwierząt.





PIESKI

b ó l

duże kundle. Blisko drewnianej, w nienajgorszym stanie, budy – Szarik. Na krótkim łańcuchu przymocowany do ściany obory.

– Łańcuch musi być krótki, bo on wchodzi na budę i szczeka do krów – informuje Kasia, uczennica trzeciej klasy podstawówki. Dżek ma gorzej. Gospodarz nie zrobił mu budy. Pies przywiązany jest do tak krótkiego łańcucha, że nie może się nawet położyć. Pytam Kasię, czy Dżek cierpi.

– Nie – odpowiada zdziwiona. – A zimą? Zamarznie bez budy na tym łańcuchu – podpowiadam. Ale dziewczynka zupełnie nie rozumie o co mi chodzi.

– Pani w jakiej sprawie? – pyta mnie na drodze starszy miedzszańcwiec wsi. Zastanawia się.

– Teraz nie mam psa. Kiedyś miałem. Sztuczki różne znał. Mądry był. Raz go uderzyłem. W złości. Okropnie uderzyłem. Myślałem, że już się nie podniesie. A on na drugi dzień leżał przy krowach, jak co dnia! – spuszcza głowę. – No, batem konia trzeba ćwiknąć, jak za dużo bryka. Krowę przez grzbiet przeciągnąć, bo bez końca w szkodę by szła... Ale tak w sam raz, żeby stworzenie zrozumiało, kto tu ma władzę.

Wierzy w Boga. Chciał wypowiedzieć się z tego „okropnego uderzenia” swojego psa, ale na postanowieniu się skończyło. Nie umie tego wytłumaczyć, choć jest przekonany, że znęcanie się nad bezbronnym, to grzech; czy to człowiek, czy zwierzę.

– Za pisanie o takich głupotach też płacę? – dziwi się młody mężczyzna, który dołącza się do rozmowy. – Po to jest koń, pies, koza czy krowa, żeby człowieka słuchać. Nie, to po łbie. Inaczej rozumu go nie nauczysz – opisuje krótko „najlepszy” sposób na oswojenie zwierząt.

– To znaczy, że pan bije swoje zwierzęta?

– A pewnie! Zna pani takiego, co nie bije? W życiu nie uwierzę. Wy z miasta pojęcia nie macie,

co to jest bydło, ile trzeba się z nim naszarpać.

– A pies?

– Pies ma swój psi obowiązek krowy zagonić i domu pilnować. Nie pilnuje, to won! Za darmo żreć nie dam. Na gospodarce każdy ma swoje miejsce. Zwierzę musi służyć człowiekowi. I nic tego boskiego postanowienia nie zmieni.

– Może pan pokazać mi budę swojego psa i oborę?

– Nie ma co oglądać. Buda jak buda; obora jak obora – odpowiada krótko.

Sąsiednie Plewki. Sołtys Józef Wróblewski patrzy na cierpienie od lat: żona ma reumatyzm.

– Różne cierpienia na ludzi spadają: bieda, upadki różne w rodzinie... Gdzie się nie rozejrzysz, to ktoś płacze, narzeka. A razem z człowiekiem i zwierzęta cierpi. Wychudzona, wymęczona, choruje. A do zwierząt człowiek szybko się przyzwyczaja – mówi Józef Wróblewski.

Tak jak on do swojego ostatniego konia. Baśka była u niego pięć lat. Nie musiała pracować w polu. Chowal ją, bo zżył się ze stworzeniem. Sprzedał Baškę trzy lata temu i wciąż o niej myśli...

Misiek, duży kundel z piękną sierścią, mieszka w drewnianej budzie. Od czasu do czasu pogryzie deski, wykopie naokoło dziury. Trzeba poprawiać. Misiek ma dużo psiego szczęścia. Także w postaci skórzanej (!) obroży, do której przymocowany jest długi (!) łańcuch.

– I niech pani napisze, że każde zwierzę musi dostać wodę. Pies też. Obowiązkowo – przypomina Józef Wróblewski. – Pies to przyjaciel.

Za wysokim ogrodzeniem plebanii szepietowskiego proboszcza miotał się, z donośnym szczekaniem, stróż obejścia. Posłałam obejrzeć jego budę. Ciepłej nie ma chyba w całej okolicy! Gospodarza nie ma, stróż czuwa.

Na posesji Haliny i Stanisława Łopieńskich w pobliskim Brzozowie Pankach wszędzie ład i porządek, choć zagroda spora. Strzegą jej dwa psy w dwóch solidnych budach.

– Pierwszy na widoku jest zawsze pies, więc można chyba tak powiedzieć: poznać pana po psie jego – mówi gospodyni.

Od dzieciństwa rodzice uczyli ją, że zwierzę też cierpi. Ona uczyła tego swoje dzieci, a teraz wnuki.

W osiemdziesiątym ósmym i dziewiątym roku Łopieńscy zajęli drugie miejsce w konkursie „Wzorowa zagroda”. Komisja oceniała wszystko: od plonów i jakości mleka po wygląd i dbałość o zwierzęta.

Ksiądz Józef Kaczyński, były proboszcz parafii Piekuty Nowe, napatrzył się na ludzkie cierpienie. I w czasie wojny, i w czasie pokoju. W pobliskim Krasowie Częstkach, pięćdziesiąt lat temu, w odwet za zabicie ośmiu Niemców, wieś została spacyfikowana. Zginęła cała rodzina księdza.

– Ludzie dostrzegają zwykle tylko ludzkie cierpienie i dlatego zawsze na lekcjach religii i z ambony przypominam, że obok nas cierpią zwierzęta. Przez ludzi – mówi ksiądz Kaczyński.

Jest kapłanem od ponad pięćdziesięciu lat. Przez ten czas nie zdarzyło się, by podczas spowiedzi ktoś przyznał się do znęcania nad zwierzęciem. Ksiądz pytał więc o to sam. Ludzie dziwili się, że to grzech.

Przed każdą zbliżającą się zimą przypominał parafianom z ambony o uszczelnianiu psich bud, zabezpieczaniu obór i stajni. Zwracał też zawsze gospodarzom uwagę, by w czasie uboju zadawali zwierzętom jak najmniej cierpienia, by nigdy nie wyładowywali na nich swojej złości; że od zwierząt powinniśmy się uczyć pracowitości i wdzięczności. Ale człowiek wciąż chce panować nad słabszymi.

Ksiądz Kaczyński pamięta pewien straszliwy fakt znęcania się nad psem. Ówczesny kościelny przywiązał zwierzę do samochodu i ruszył.

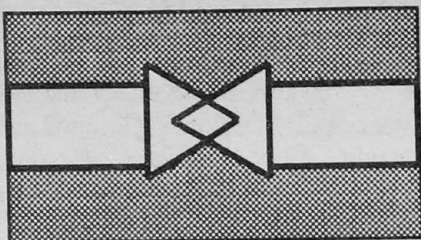
– Zwolniłem go natychmiast – mówi ksiądz. – Nie można służyć Bogu, będąc dobrym dla ludzi, a sadystą dla zwierząt. Moralność jest niepodzielna.

Okrucieństwo wobec zwierząt, zdaniem księdza Kaczyńskiego, niestety, nie zanika. Na przykład, dzieciom każe się topić mioty kocia lub szceniąt. Nic dziwnego, że z czasem zwierzę staje się dla nich przedmiotem. Z dzieci wyrastają dorośli.

Bicie, głodzenie, wieszanie zwierząt, oblewanie olejną farbą, okrucieństwo kółczastym drutem, wyrzucanie z jadącego samochodu, przywiązywanie do drzewa w lesie, to tylko kilka okrutnych przykładów „zabawy” dla dorosłych i dzieci. Wieś i miasto idą w tym równo.

GABRIELA SZCZESNA





spiećcia

Dwudziestoletni mieszkaniec Klukowa w czasie jednego miesiąca zarobił trzydzieści punktów karnych za jazdę po pijaku samochodem, motocyklem i rowerem. Daje mu to „mistrzostwo” województwa i „wicemistrzostwo” kraju. Słowem: otarł się o „pudło”.

Synalek z Wizny okradł swego tatusia z telewizora, złotego sygnetu i gotówki. Zbyt wziął sobie do serca przypowieść o synu marnotrawnym?

W Grajewie pojawiły się pierwsze w Polsce oznaki powrotu „starych dobrych czasów”: smalec można kupić tylko spod lady. Wzdychali niektórzy: „Komuno wróć”. Wróciła, ale nic nie ma za darmo.

W Drozdowie wystarczy wykręcić jakikolwiek numer, aby nie tylko uzyskać połączenie z upragnionym abonentem, ale bez problemu usłyszeć, o czym rozmawia sąsiad, który akurat też gdzieś dzwoni. A mówi się, że telekomunikacja polska, to głuchy telefon.

Wieziona dla baru w Piątnicy świnia czmychnęła kilka kilometrów przed miejscem kaźni (w Budach Czarnoczych) z samochodu i świńskim truchtem pognęła w pole. Patrzenie, zwierz głupi, a ucieka od zapitki.

Czytelnik z Wysokiego Mazowieckiego ma problem, więc pyta: co to znaczy persyflaż. My od tego jesteśmy, więc odpowiadamy: szyderstwo zamaskowane pozorami uprzejmości; np. „Pan Prezydent”.

— O zmarłych trzeba pamiętać. Modlić się za ich dusze. Codziennie, rano i wieczorem. I na mszę świętą dać w rocznicę śmierci, na święta — wylicza Helena Kamińska z Jabłoni Kościelnej. — To nasz obowiązek. Ale tylko ludzie starzy pamiętają o śmierci, młodszym to nie w głowie. Gdyby pamiętali o starszych i zmarłych, to któreś z dzieci pomogłoby mi dzisiaj, bo ledwie się mogę ruszać. Ale nie ma nikogo, to czego wymagać? Żeby na groby chodzili?

W powszedni dzień na cmentarzu parafialnym w Jabłoni Kościelnej nie pali się żaden znicz. Świeże kwiaty leżą na kilku grobach. Na starych, sprzed 50 i więcej lat, sterty czerwonych i żółtych liści.

Już nie wiadomo, jak wyglądała Stasia Nowosińska, która umarła w 14 wiosnie życia 63 lat temu. Ktoś zerwał jej fotografię na porcelanie. Niedaleko surowy, bez ozdób grobowiec Julii Wolskiej, byłej właścicielki ziemskiej, zmarłej sto lat temu. Synowie, córki, wnuki i prawnuki ufundowali zmarłej krzyż z piaskowca wykuty w warsztacie „P. Płeckiego, z ulicy Dzikiej, nr 55 w Warszawie”.

U szczytu głównej alei stoi duża figura Matki Boskiej. To grobowiec rodziny Jeleńskich, właścicieli pobliskich Mazur. Grobowiec odnowił niedawno Andrzej Jeleński, znany dziennikarz radiowy, potomek dzieciaków.

— Ja z Andrzejem do szkoły chodziłem, mimo, że on był synem dziedziców — mówi Czesław Markowski. — Fajny chłopak z niego był. Jego rodzina uciekła, jak Ruscy przyszli.

Zadbany cmentarz parafialny leży na skraju wsi, u wylotu drogi na Wysokie Mazowieckie. Na drugim końcu Jabłoni pochowanych jest ponad stu żołnierzy. Po jednej stronie drogi, na „szlacheckiej” ziemi leży 40 Niemców, po drugiej, na „kolejowej” koło torów 60 Rosjan. Zginęli podczas walki w 1915 roku.

Trzeba mieć dużo szczęścia, żeby znaleźć te mogiły. Zarośnięte krzakami, wśród pól, a wskazówki ludzi są niedokładne. Na mogile rosyjskiej leży zbutwiał, dębowy krzyż prawosławny.

— A kto będzie się obcymi grobami zajmował? Nie mają tu rodzin, to co zrobić? — pyta Helena Kamińska. Obalił się krzyż, stał zresztą długo, to nikt nie ruszał. Ludzie bali się, że się władza przycepi.

Te dwa cmentarze tak wtopiły się w miejscowy pejzaż, że tylko nieliczni potrafią wskazać ich miejsce. Nie słyszał o nich ksiądz proboszcz, który od półtora roku mieszka w Jabłoni. Kieruje nas za to do sąsiednich Dobek, w których Niemcy wymordowali 91 osób.

Mogiła pomordowanych znajduje się na posesji sołtysa, Henryka Szepietowskiego. 49 lat

temu, cztery metry od pomnika stał chlew, do którego Niemcy wpędzili kobiety i dzieci. Chlew podpalili, a zebranych obok mężczyzn zastrzelili. W przyszłym roku Dobki będą uroczyste czcić pamięć zamordowanych.

— Tu ludzie pamiętają o tej tragedii, nie ma domu, z którego ktoś by nie zginął. Żyją zresztą jeszcze ci, którzy uciekli z masakry — mówi sołtys Szepietowski. — Dbamy o to miejsce. A groby Niemców, Ruskich? Wiem, że gmina ma na takie rzeczy pieniądze, trzeba tylko chcieć. Kłopot w tym, że nikogo to nie obchodzi. Ludzie są podejrzliwi. O mnie też mówi się, że na ludzkim nieszczęściu się wzbogaciłem, że mam dodatkowe pieniądze za opiekę nad mogiłą.

Kilka kilometrów dalej, następny znak wojny sprzed niemal 80 lat. Na posesji rodziny Mikołajczyków, w Mazurach stoi żeliwny krzyż na betonowym postumencie. Pod drzewami owocowymi leżą szczątki niemieckich żołnierzy.

— Dawniej było tu dużo różnych krzyży drewnianych, prawosławne może też były — mówi He-

lena Zalewska, sąsiadka Mikołajczyków. — Ich dom nie ma cmentarza. Pamiętam, że są bliżej drogi, w sadzie. Tędy dawno było. Nikt się o tych ludzi nie dopomina, nikt się nie interesuje, a im chyba przeszkadza.

Teraz pod tym krzyżem ksiądz, do tego miejsca wadzący zmarłego. Nie ma napisu, informującego o miejscu. Nic po nich nie zostało.

Można powiedzieć, że stowi Raak, Henryk Mithier, R. Harbala. Nowowskiemu udało się, ich ska, wyryte na ramionach nianych krzyży, przetrwały. Z kilkunastu krzyży, które dopodobnie stanęły pod koniec wojny światowej, zostały Starej tylko trzy. Stoją na terenie szkolnego, w chasce jeżyn i leszczyn. Krzyże spotykany kształt. Trzy słupy spięte są pięcioma przecznymi belkami. Na ramieniu wyryte jedno i numer kompanii.

— W tym miejscu były cej krzyży. Dawniej opiekę się nimi harcerze, trochę

„Nie tęsknijcie za mną dzieci,
Bo ja żyję wśród wszechświata
Przyjdziecie wy kiedyś do mnie
Wtedy nic już nie rozłączy nas.”

(cmentarz parafialny w Jabłoni Kościelnej)



Nie wst

U...
JOANNA RZCZYK

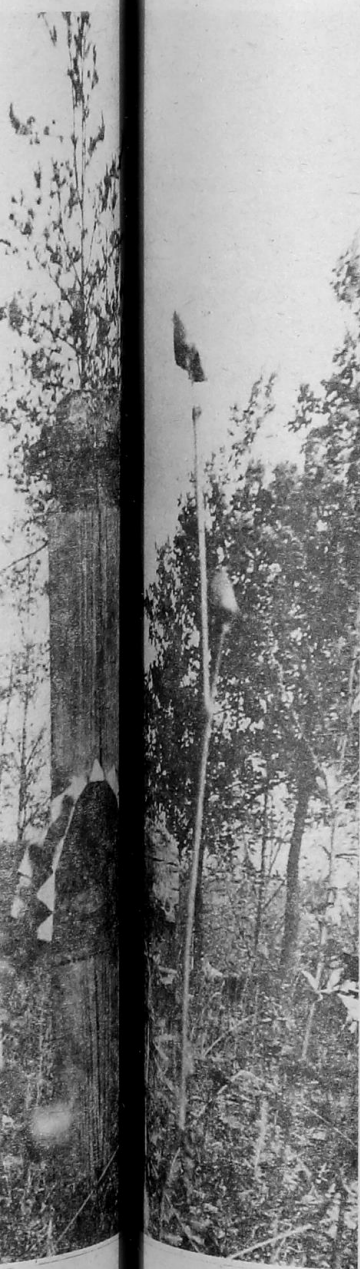


KONTAKTY

yska, sasiadka M...
Ich dom nie...
Pamiętam, że...
drogi, w sadzie...
o. Nikt się o tym...
opomina, nikt się...
suje, a im chętnie...
za.
pod tym krzyżem...
do tego miejsca...
zmarłego. Nie...
rmującego o m...
ch nie zostało...
na powiedzieć...
wi Raak, Henr...
ther, R. Harba...
u udało się. Ich...
te na ramionach...
rzyży, przetrw...
stu krzyży, które...
nie stanęły pod...
iatowej, zostały...
ko trzy. Stoją na...
zkolnego, w chas...
szczy. Krzyże ma...
y kształt. Trzy po...
ięte są pięcior...
mi belkami. Na...
wryte jedno z...
kompanii.
ym miejscu by...
ch urzędników niemie...
harcerze, troc...

Wstępek

U...
JOANN RZCZYK



tego bratanka cesarza Wilhelma. Przekopali mogiłę i znaleźli ciało dzięki numerowi identyfikacyjnemu. Opowiadał o tym dziadek Zalewski. Od tamtej pory tylko raz zrobiło się głośno wokół Bruszewa. Z niedalekiej mogiły żołnierzy rosyjskich, ktoś dla zabawy powyciągał szkielety i poukładał na drodze. Przyjechali dziennikarze, pojawiły się artykuły. Potem zapadła cisza.

Władysław Zalewski zaczął porządkować mogiły dwa lata temu. Wykarczował część drzew i krzewów jeżyn, ogroził stary krzyż, wylał betonowe obramowanie, postawił najlepiej zachowane krzyże niemieckie od drogi.

– Z resztą roboty poczekam, aż wójt przekaże jakieś pieniądze. Mogę pracować za darmo, bylebym miał na materiał. To wstyd, żeby tak to wyglądało. Nie ich wina, że polegli daleko od swoich rodzin. Są tu i Polacy. O, na przykład Kulesza – mówi Zalewski.

Zniknął też cmentarz żydowski w Jabłonce Kościelnej.

– Po wojnie ludzie brali z niego kamienie do ostrzenia kos i na budowę drogi – mówi Józef Zabiński.

Icka, Abramka i Nachmana, co miał piekarnię, pamięta prawie 70-letni mężczyzna. (Woli nie podawać nazwiska.) Pamięta, które domy należały do Żydów.

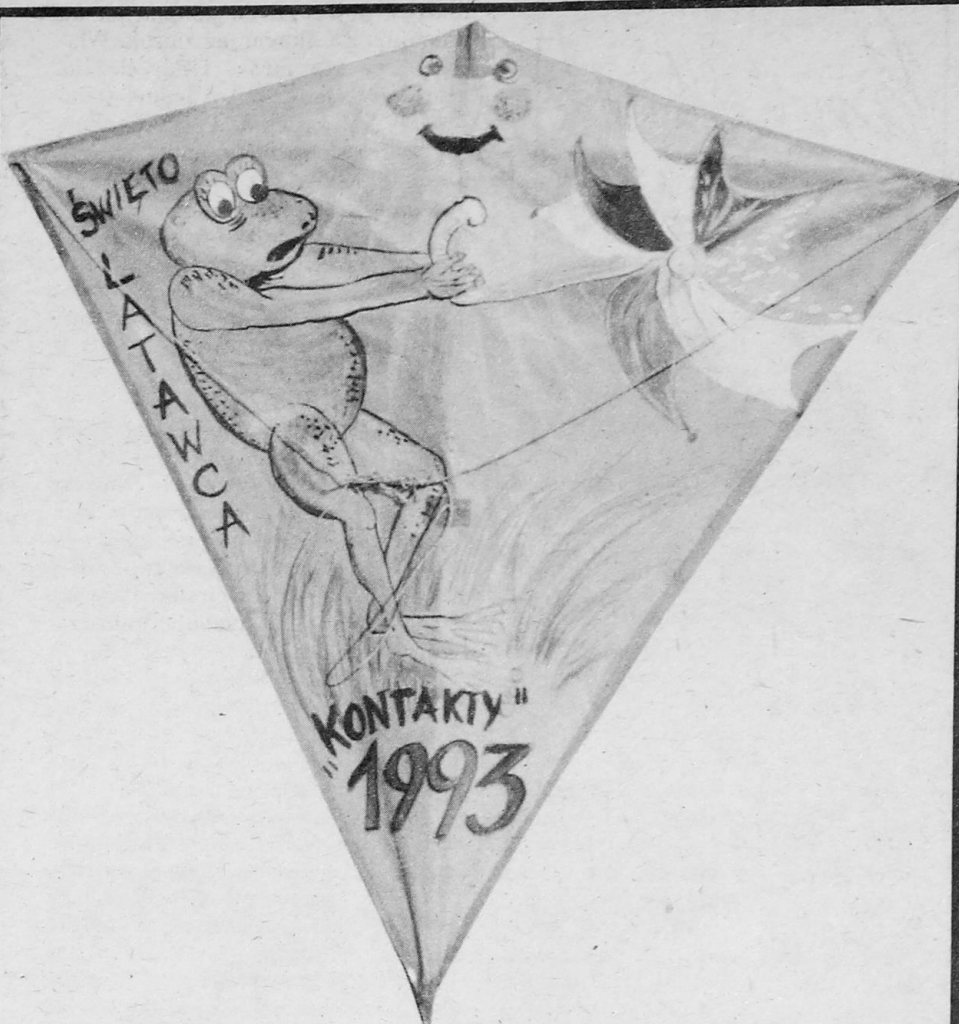
– I co po nich zostało? Nie! Górka na polu. To wszystko. Pamiętam, jak ich chowali. Odganiał nas, żebyśmy nic nie widzieli. Ale przecież wiadomo było, że zmarłym trumien nie zbijali. Siedzącego w kucki obwijali prześcieradłem, i tak do ziemi chowali. Wszystko po to, żeby pierwsi od chrześcijan na Sąd Ostateczny zdążyli. Zanim ktoś się z trumny wygramoli, to Żyd już u Pana Boga stanie. Sprytni byli, ale co im po tym? – zastanawia się i nie może przypomnieć sobie jaki był los jego dwóch kolegów z klasy, Icka i Jośka.

Na parafialnym cmentarzu w Jabłonce, Zofia i Mieczysław Gołaszewscy szorują rodzinny grobowiec. Kobieta narzeka na jakosć lastriko. Wszędzie wżera się mech i porosty.

– Tylko rodzina pamięta o zmarłych. Jak ktoś wyjedzie daleko to grób jest opuszczony – mówi Zofia Gołaszewska.

Rzadko zdarza się, żeby obcemu postawić znicz. Przecież każdy ma do odwiedzenia swoje groby. Ktoś musi posprzątać, kupić kwiaty, ktoś umówił się z księdzem na rozmowę o miejscu w głównej alei cmentarnej. Nikt nie pamięta, że obok leżą opuszczone groby, tych którzy odeszli sto, pięćdziesiąt lat temu.

„Non omnis moriar” – czyli „Nie wszystek umrę”, głoszą napisy na grobach. Na przekór zbutwiałym liściom, połamanym krzyżom i rozłupanym tablicom. Ich częśćka została w nas, żywych.



Zaczęło się piękną pogodą i... nieporozumieniem. Ci, którzy byli, wiedzą o co chodzi. Najważniejsze, że nadszedł moment, gdy niebo upstrzyło się różnymi barwami i kształtami. Jury pod przewodnictwem Lecha Szybińskiego miało sporo roboty.

W pierwszej grupie wiekowej (do 12 lat) I miejsce wywalczyła NATALIA KRUCZEK z Ostrołęki, II - KAROL UDWAŁD z Łomży, III - MAREK BAKOWSKI z Łomży. Kolejne pozycje: TOMASZ BACHARZ, PATRYK PAWLEWSKI, KONRAD KOSSAKOWSKI, RAFAŁ WALESZCZYŃSKI, TOMASZ PIOTROWSKI, PAWEŁ PEZA i MICHAŁ GROSFELD.

W starszej grupie wiekowej I miejsce zajął WOJCIECH KRAWCZYK. Tuż za nim uplasowali się: BARTOSZ DEBOWSKI, ARTUR KADZIEWICZ, TOMASZ WASIEWSK, KRZYSZTOF TOMASZEWSKI, GRZEGORZ DZIEDZIC, KRZYSZTOF MISZEWSKI, GRZEGORZ WADOŁKOWSKI, MARCIN RZODKIEWICZ, PRZEMYSŁAW TOMASZEWSKI, BOGDAN PUSZ i ROBERT SMAKOWSKI.

Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali puchary ufundowane przez Janusza Rydzewskiego i „Kontakty”. Zwycięscy kolejnych miejsc nagrody, ufundowane przez PHU „DOMAR”. Były też nagrody dla najmłodszych uczestników. Otrzymali je: trzy i półletnia ANITKA GROSFELD i o rok starszy KAROLEK KRUCZEK.

Był też balon i przepiękne modele latające. Do zobaczenia za rok!



KONTAKTY



Pamiętnik NOSTALATKA



11 WRZEŚNIA

Już półtora tygodnia chodzę do tej szkoły i klasy, więc wreszcie musiałam się „zakochać”. To głupie słowo, ale w obiegu. Obserwuję pewnego chłopaka z drugiej grupy mojej klasy, bo zwrócił na siebie moją uwagę. Czym? Wyróżnia się. Zachowaniem. Potrafi całą przerwę przestać obok nas nie włączając się do rozmowy, jakby w swoim świecie. Ale gdy tylko włączy się, zawsze jest bardzo wesoło. Dziś na przysposobieniu obronnym szliśmy na boisko. My wszyscy na skróty, po trawie. On, jedyny, normalną drogą. To mi nasunęło porównanie go do KOTA. Kota, który chodzi własnymi drogami, nikomu się nie podporządkowuje. Tej właśnie cechy mu zazdroścę: **NIEZALEŻNOŚCI**. Sama bym chciała taka być.

15 WRZEŚNIA

Stojąc dziś w kościele doszłam do wniosku, że chrzest małych dzieci jest łamaniem prawa do wolności człowieka. Bo to dziecko nie ma już wyboru, jeśli chodzi o religię. Człowiek sam powinien, świadomie, zdecydować o sobie. Mnie wybór moich rodziców nie odpowiada. Chodzę na mszę, odklepuję swoje modlitwy, ale nie ma w tym uczucia. Bo nie chcę wierzyć w Boga, który im bardziej kogoś kocha, tym więcej bólu mu zadaje. Bóg jest po to wymyślony, żeby człowiekowi było łatwiej. Owszem, może są ludzie, którym jest łatwiej, gdy pomyślą, że po śmierci czeka ich szczęśliwe życie. A może tylko moja duma nie chce być pokorna, a może egoizm, bo nigdy nie powiem: „TAK, BOLI ŚMIERĆ DZIADZIUSIA, ALE DZIEKUJE CI ZA TO, BOŻE”.

17 WRZEŚNIA

Kot ma na imię Piotr. Lubi się zamyślać. Chyba każdy, gdy się zamyśla, wygląda ładniej. Piotrkowi uroku dodaje błękitny kolor oczu. Dokładniej: tęczówek. Wyglądają, jakby przeglądało się w nich niebo. Lubię na niego patrzeć.

19 WRZEŚNIA

Dziś powiedziała mi jedna z Agnieszek (jest ich pięć, a tę lubię najbardziej): „**TRYSKASZ ŻYCIEM. TY CHYBA NIGDY NIE MASZ ZŁEGO HUMORU.**” Tak, to było o mnie. Naprawdę. To miła atmosfera w klasie aż tak bardzo mnie zmieniła. Kocham życie.

20 WRZEŚNIA

Piotr podoba mi się coraz bardziej. Ma czyste paznokcie.

23 WRZEŚNIA

To już jesień. Nadchodzi tak szybko, wygania to piękne lato, z którym wciąż nie mogę się pożegnać. Robi się zima. Lato jest wesołe, pełne przygód i znajomości. Jesień to samotność. Nie, nie wolno mi tak myśleć. Mam przecież Ciebie. Ale tylko w marzeniach. I tylko tam jesień jest piękna.

5 PAŹDZIERNIKA

Lubię takie wieczory, jak ten dzisiejszy. Jestem sama w domu.

Rodzice pojechali do znajomych na imieniny. Za oknem już zmrok. Właściwie to nie mrok, tylko ciężkie, deszczowe chmury. Ani jednej gwiazdy. Wokół zupełna cisza. W ogóle nie jeżdżą samochody, nawet psy nie szczekają. Tylko raz po raz o parapet uderzają krople deszczu.

Czuje się szczęśliwa. Sama ze swoimi marzeniami. Czasem po prostu drażni mnie obecność ludzi koło mnie. A niekiedy odnoszę wrażenie, że jeśli nie porozmawiam z kimś w ciągu pięciu minut, to zwariuję.

11 PAŹDZIERNIKA

Widziałam dziś pewien obrazek: stałam na przystanku i przeszła koło mnie staruszka. Na smyczy prowadziła małego szczeniaka. Wiesz, co sobie pomyślałam? Że musi być bardzo samotna. Swą miłość przelewa na pieska. Przecież i starsi ludzie potrzebują miłości i umieją kochać.

16 PAŹDZIERNIKA

Gdy Piotr nie przyszedł na dwa pierwsze „polskie”, trochę się zaniepokoiłam. Ale w końcu on też jest człowiekiem, nie musi być zawsze w szkole, tak sobie przetłumaczyłam. A zaraz potem usłyszałam, jak Justyna mówiła, że przenosi się do Szenwalda (I LO). Zażałowałam się. Aż Kaśka spytała zaniepokojona, czy aż mi tak na nim zależało. Nie wiem. Wiem tylko tyle, że umielibyśmy milczeć razem. Samotność we dwójkę, to nie pustka.

17 PAŹDZIERNIKA

Mam ochotę zabić tego idiotę, który puścił plotkę, że Piotr się przełożył. Nawet spokojnie pochorować człowiek nie może!

21 PAŹDZIERNIKA

Nigdy nie sądziłam, że jestem aż takim tchórzem. Po południu rodzice pojechali do Dąbrowy. Siedziałam przez godzinę przed telefonem, aby zdobyć się na odwagę i zadzwonić do Piotra (numer z książki telefonicznej), spytać po prostu, jak się czuje, porozmawiać. I nie zrobiłam tego. Przez tchórzostwo. Bałam się zaryzykować. Wiesz, że boję się zrobić cokolwiek, aby go do siebie zrazić. Ale chyba przede wszystkim powinnam być sobą, bo jeśli mu się podobam, to właśnie ja. Taka, jaka jestem.

26 PAŹDZIERNIKA

Zawsze myślałam, że szczęście, to wolność. A wolność, to niezależność od nikogo i niczego. Człowiek jest wolny, gdy nie kocha, nie myśli o nikim. Ale to nie jest prawda. Bo ja teraz jestem szczęśliwa! A jestem zależna od takiego małego CZEGOŚ, co kieruje każdą moją myślą, ruchem, decyzją. To małe coś ma duży związek z takim jednym imieniem: Piotr.

12 LISTOPADA

Po raz pierwszy porozmawiałam sobie z Piotrem. Powiedzmy, że to była rozmowa. Ja miałam godzinę wolną i wałęsałam się po szkole, a jego profesor od ruskiego wysłała po dziennik. Zaczęłam go: „O, WIDZĘ, ŻE WAŁĘSANIE SIĘ PO SZKOLE JEST W MODZIE”. On: „A KTO POZA MNĄ TO ROBI?” Ja: „JA”. No i koniec. Ale fakt się liczy!

20 LISTOPADA

Siedziałam sobie dziś spokojnie na niemieckim. Przyszedł Piotr po dziennik. Profesorka coś tam jeszcze wpisywała, więc musiał chwilę poczekać. Tak się na mnie spojrzał i

zagapił, że aż dziewczyny się do mnie obejrzały. Ja nic nie sugeruję.

25 LISTOPADA

Piotr zaczyna u mnie tracić. Właściwie to nie u mnie, bo dalej mi się podoba, on i jego koci charakter, ale w mojej dumie. W zeszły czwartek (fakt, że trochę głupio), gdy wychodziliśmy ze szkoły spytałam go, za ile minut jest tramwaj. Niekiedy zdarza mi się najpierw coś zrobić, a potem pomyśleć. A on powiedział, gdy już odeszłam: „CO ONA SOBIE MYŚLI”. Skoro tak mówi, to nic dla niego nie znaczą. Albo... Nie, boję się to napisać. Ja też niekiedy mu wymyślałam przy dziewczynach, ale na żarty.

29 LISTOPADA

Piotr zmienia się. Wszedł w pełnię w środowisko chłopaków. Chodzi z nimi na lody po lekcjach (mam nadzieję, że na lody). Ostatnio w ogóle nie przychodzi na matematykę (zawsze mamy na pierwszych godzinach) i wcale nie jestem pewna, czy w zeszłym tygodniu nie był na wagarach. Wolałam tamtego Piotra, skrytego (to się chyba nie zmieniło), zamkniętego. A teraz żeby zrobić na złość samej sobie, napiszę dlaczego. Bo nie dawał mi powodów do zazdrości. Ostatnio zaczął, zdaje się, chodzić na SKS z dziewczynami i nie opuszcza ani jednej dyskoteki.

10 GRUDNIA

Trochę się już uspokoiłam, więc mogę ci napisać to wszystko. Przed techniką chłopcy bawili się w „trzydzieści trzy”. Każda „koła” wiązała się z którąś dziewczyną z naszej stojącej obok piątki. W końcu nadeszła kolej na mnie. Wyczułam to, bo wszyscy chłopcy po kolei spojrzeli na mnie. Wreszcie widzę: w moim kierunku zmierza Damian: „**CZY MOGĘ CIĘ PROSIĆ NA BOK?**” Nie zgodziłam się. Cały czerwony, przy dziewczynach, wydusił wreszcie: „**PIOTREK CHCIAŁ SIĘ Z TOBĄ UMÓWIĆ**”. W pierwszym momencie zatkało mnie, ale żeby nikt tego nie zauważył, roześmiałam się. Ale aż się we mnie gotowało.

13 GRUDNIA

Zastanawiałam się dziś nad miłością. Ja nie szukam pocałunków i wspólnych nocy, jak wiele osób. Ja chciałabym mieć kogoś, z kim mogłabym pochodzić bez celu, porozmawiać o wszystkim i pomilczeć też. Uczucia pełnego, wzajemnego zrozumienia i partnerstwa, w którym nie będzie egoizmu. Nie chodziłabym z moim chłopakiem na dyskoteki, bo nie lubię ich, ani do kina, chyba że ON chciałby zobaczyć jakiś film. Bo to nie chodzi o to, aby wszyscy zobaczyli nas razem. Ale chodzilibyśmy do lasu, na pola. Chciałabym zabrać go do Rudnika, aby zobaczyć to, co ja kocham. Czy tak może być?

20 GRUDNIA

W naszej szkole jest bardzo miła tradycja: w ostatni dzień przed Bożym Narodzeniem organizowane są w klasach Wigilie. Dzielenie się opłatkiem między sobą i profesorami. I, co najbardziej mi się spodobało, to to, że nie ma lekcji. W każdej chwili można wejść i wyjść.

Byłam jedyną osobą, którą Piotr pominął przy składaniu życzeń i łamaniu opłatka.

12 LUTEGO

Wyrazy „PIOTR” i „KŁOPOTY”, to synonimy. Nie myślałam o nim w ogóle od Wigilii, ale to byłoby za proste: tak zapomnieć. Dziś znowu

mnie zdenerwował. Pech chciał, gdy z Gością przesiadałyśmy się autobusu na tramwaj, akurat w wagonie w kąciku był Piotr. Uśmiechnął się do mnie, a ja nie wiedziałam, że mnie nie widzi. Podobnie weszłam za nim do szatni. Tego było dla mnie za wiele. Zdenerwowałam się jego obojętnością. Pełną pretensji tonem powiedziałam: „**CZEŚĆ**”. Dobrze choć tyle, odpowiedział.

14 LUTEGO

Agnieszka i Kaśka ładnie przetłumaczyły, że Piotr jest dla mnie obojętny, bo jest wobec mnie obojętny. Dlatego tylko mnie złożył wigilijnych życzeń i tak zachował w środę. Kto wie? A ja się wciąż podoba. Może to głupie, teraz napiszę, ale ma ładny uśmiech i gdy się śmieje tak sympatycznie mruży oczy.

26 LUTEGO

To już trzecia rocznica śmierci dziadziusia. To tak długo, trzy lata, a zarazem dopiero jakby wczoraj.

Tylko dziadziś naprawdę kochał i rozumiał mnie taką, jaką byłam i jestem. TO ON właśnie chowywał mnie od trzeciego miesiąca mojego życia do szóstego roku, aż chwili, gdy poszłam do zerówki.

Mówi się, że gdy człowiek odchodzi, zostaje po nim pustka. Ale to jest prawda. Człowieka nie można zastąpić drugim, to fakt. Ale nie tak łatwo jest zapomnieć, to też jest i ta pustka umiera, choć trochę wolniej. Już tylko ja niekiedy boję się w nocy, wspominam dziadziśną płeć...

12 MARCA

W pociągu, gdy wracaliśmy z cieczi, miałam jedną miłą chwilę. Stałam sama na korytarzu i wyglądałam przez okno. Po chwili przyszedł Piotr i stanął tak jak ja okno. Nie patrzyłam na niego, ale mi bardzo dobrze. Czułam się bezpiecznie. Chciałam, aby tak było zawsze.

Ale, niestety, zaraz przyszedła banda i czar prysł. Zwłaszcza, gdy resza spytała go, czy to po tych jego takich nieprzyjemnych spojrzach. Kiedyś stwierdziłam, że chciałam, aby Piotr się spił, abym mogła powiedzieć: TO NIE JEST CHŁOPAK DLA MNIE. A teraz nie potrafię tego powtórzyć. Spróbuj jeszcze zrozumieć to, co napiszę teraz. Jestem w stanie przespać się z Piotrem, nie po to, żeby go zatrzymać, ale dać mi takie ultimatum. Po to, żeby chociaż trochę mieć go dla siebie. Spędzić kilka wspaniałych chwil z nim takim, jaki jest naprawdę.

30 MARCA

Tata właśnie wrócił z pracy w szkole. A właściwie to godzinę temu. Tyle musiałam czekać na niego. Fakt, że moje pozostawienie dużo do życzenia, w podstawówce było się najgorszą uczennicą, ale w końcu nie się po to, aby mama mogła mi pracę pochwalić, że jej córka ma średnią ocen 5,0 na koniec roku. Chcę sobie z poprawieniem tych ocen poradzić. Chcę wreszcie być samodzielną.

3 KWIETNIA

Czyżby Piotr faktycznie zaczął się dostosować do moich wymagań? Dziś, gdy spotkałam się z nim na sam w szatni, powiedział: „**CZEŚĆ**”.

1 MAJA

Nie wiem, co po tej chwili mam zrobić z Piotrem. Wiem, że nim zależy. Myślę, rozmyślam, ale mi to nie daje. Jedyny wniosek, którego doszłam: **ZAKOŃCZ TO NAJPROSTSZĄ LINIĄ DO I OPORU. WSTĘPUJ DO KONTAKTU, NIC POZA MODLITWĄ I POSTAMI JE NIE WYCIĄGNIJE SUJE.**

Budzi się we mnie chęć...

Miłosna samotność



KONTAKTY



LEKARZ DOMOWY

Od kilkunastu miesięcy moim wielkim utrapieniem jest powracające zapalenie spojówek. Stosowałam różne maści, ale bez skutku. Latem udawało mi się ukryć zaczerwienione oczy za przeciwsłonecznymi okularami, gorzej będzie zimą. Nie wiem, gdzie mam szukać przyczyny tej denerwującej dolegliwości.

Marta

Przewlekłe zapalenie spojówek, to najczęściej spotykane schorzenie narządu wzroku. Objawia się ono podrażnieniem, zaczerwienieniem oka, łzawieniem. Chory na zapalenie spojówek skarży się na swędzenie, piecze-

nie, uczucie piasku pod powiekami i światłowstręt.

Schorzenie to jest wynikiem wielu rozmaitych chorób. Do pojawienia się zapalenia spojówek może przyczynić się stan zapalny w sąsiedztwie oka np. w zatokach, zębach, gardle i na skórze twarzy. Przyczyną mogą być również czynniki drażniące oko np. kurz, dym papierosowy, wiatr.

U niektórych osób zbyt długie oglądanie telewizji, ekranu komputerowego może być przyczyną podrażnienia narządu wzroku.

Przyczyny można szukać również w nieprawidłowym wzroście rzęs, które zawijają się w kie-

runku oka. Osoby, które mają wadę wzroku mogą mieć źle dobrane okulary (to również jest przyczyną podrażnienia oczu).

Niekiedy zapalenie spojówek jest jednym z objawów chorób ogólnoustrojowych, takich jak miażdżyca, cukrzyca lub alergię.

Wszelkie leczenie zapalenia spojówek można prowadzić jedynie pod kontrolą specjalisty. Nie wolno na własną rękę używać leków, które np. pomogły koleżance. Okulista znajdzie przyczynę stanu zapalnego i zaleci odpowiednie krople.

Domowymi środkami, które łagodzą (ale nie leczą) są kompresy z rumianku, świetlika lub herbaty. Kompresy powinny być stosowane co najmniej przez kilka tygodni, dwa razy dziennie.

POD PARAGRAFEM

W moim zakładzie pracy przeprowadzono redukcję. Zostałem zwolniony, a na dodatek skrócono mi trzymiesięczny okres wypowiedzenia. Uważam, że postąpiono niesłusznie. Czy mogę odwołać się do Sądu Pracy?

Zbigniew

Zakład pracy może przy zwalnianiu pracowników z powodu zmniejszenia zatrudnienia lub zmian reorganizacyjnych skrócić trzymiesięczny okres wypowiedzenia. Nie może być on jednak krótszy niż jeden miesiąc (artykuł 36 kodeksu pracy). Pomimo skrócenia, zakład obowiązany jest wypłacić odszkodowanie w wysoko-

ści wynagrodzenia za pozostałą część okresu wypowiedzenia. Czas ten wlicza się pozostającemu bez pracy do okresu zatrudnienia. W tym jednak okresie pracownik nie otrzymuje zasiłku rodzinnego. Zakład może podjąć decyzję o skróceniu wypowiedzenia jednostronnie.

W przypadku ogłoszenia upadłości lub zarządzenia likwidacji zakładu i braku pieniędzy na wynagrodzenia, syndyk bądź likwidator może rozwiązać stosunek pracy bez wypowiedzenia. Pracownik może nie zgodzić się na taki tryb, jeżeli w ciągu 5 dni od daty otrzymania zawiadomienia o zamierzonym rozwiązaniu

umowy wniesie sprzeciw. Pismo syndyka powinno zawierać informację o tej możliwości. Pracownikowi, z którym rozwiązano stosunek pracy przysługuje, niezależnie od odpłaty pieniężnej, dodatkowo odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

Przy rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia odszkodowanie może dotyczyć blisko 4 miesięcy. Pracownik nie ma prawa do zasiłku rodzinnego. Nie wlicza się też czasu, za który wypłacono odszkodowanie do stażu pracy. Jeżeli zwolniony nie podjął w tym czasie nowej pracy, stanowi to przerwę w zatrudnieniu.

W okresie, za który wypłacono odszkodowanie nie przysługuje zasiłek dla bezrobotnych. Był pracownik może zarejestrować się jako bezrobotny, ale zasiłku nie otrzyma.



Z WŁASNYM MEŻEM...

Tyle tu jest spraw poruszanych w tej rubryce, że i ja się odważyłam napisać. A problem ten dręczy mnie od dawna. Od sześciu lat, to znaczy odkąd jestem mężatką.

Mój mąż bardzo się zmienił po ślubie. Nie, nie pije. Pracuje, niby wszystko jest okej! A jednak. Coraz częściej nachodzi mnie myśl, że on jest prostacki. No, bo jak wyglądają nasze noce? Nigdy nie postara się o wytworzenie nastroju odpowiedniego, nigdy nie prowadzimy intymnych rozmów i zwierzeń, nie mówi mi, że mnie kocha. Ja, gdybym miała z nim być tak naprawdę, to musiałabym już cały wieczór być w jakiś sposób blisko, szczególnie

blisko. Tylko wówczas to byłoby dla mnie przeżyciem. Sama fizyczność mi nie wystarcza. Jemu zapewne tak.

Czasami mam wrażenie, że „się puszczam z własnym mężem”.

Czy chcę za dużo? Kiedyś (znaliśmy się przez dwa lata przed ślubem) był bardzo miły, przynosił kwiatki, nosił mnie na rękach, całował. Teraz (położyłam dzieci), mieliśmy wieczór i noc dla siebie, próbowałam mu podsunąć moje oczekiwania. „Zapał świeczkę”, poprosiłam. A on na to: „A czemu ty nie zapalisz?”

Gizelo, pracuję, prowadzę dzieci do i z przedszkola, sprzątam, piorę (ma zawsze czyste koszule), przyjmuję jego rodzinę na niedzielnych obiadach i żeby jemu nie chciało się zapalić świeczki dla nas, dla miłego nastroju?

Jestem rozżalona, przygnębiona. Nie widzę dobrze naszego małżeństwa.

Zosia

z Białegostoku

Powyższy list dedykuję mężom

i nie tylko.

Gizela

OFERTY

Jestem rozwiedziona, od kilku lat wychowuję sama dwoje dzieci. Mimo trudnych przeżyć i wielu problemów, daję sobie radę. Brakuje mi tylko „drugiej życzliwej osoby”. Mam 40 lat, średnie wykształcenie (163 cm) oraz nadzieję, że znajdę przyjaciela dzięki „Kontaktom”.

Ela

Mam 42 lata, samochód, środki finansowe, inicjatywę i jestem bardzo uczuciowy. Dysponuję czasem, posiadam cechy operatywności i dyscypliny.

Janusz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 2500 zł. W wypadku zastrzeżenia („nazwisko i adres do wiadomości redakcji”), oferty mogą być podpisane imieniem. Jeżeli takiego zastrzeżenia nie ma, podajemy pełne nazwisko i adres.

Odpowiadając na ofertę na kopercie należy napisać, dla kogo jest przeznaczona.





ŁOMŻYŃSKA NEKROPOLIA

„...jak rzeźba wpół złamana
ale miazdząca prawdą...”
(„Przesłanie”, T. Gajcy)

Zbliżające się Zaduszki skłaniają do poruszenia aktualnych problemów Zespołu Łomżyńskich Cmentarzy, nazywanego również specyficznym Muzeum Łomży. Jako takie potrzebuje wyjątkowej i nie pozorowanej opieki.

Najtrudniejszy do utrzymania, a zarazem najbardziej zaniedbany pod wieloma względami, jest największy z nich – Rzymskokatolicki przy ul. M. Kopernika (dawniej ul. Św. Mikołaja). Jego stan można porównać do rzeźby z motta mojego artykułu.

Naprzeciw neogotyckiej bramy (z 1879 r.) przy zabytkowej alei nadal stoi kompromitujący śmietnik. Po lewej stronie bramy, opodal niskiego cmentarnego muru ogrodzeniowego, wzniesiono niepotrzebnie rozległy kompleks wysokich budynków Państwowego Banku Kredytowego (parter z dwoma piętrami pokrytymi przestrzennymi, spadzistymi dachami). Po drugiej stronie zabytkowej bramy straszy zaniedbaniem, nie remontowany od wielu lat Domek Grabarza (z 1858 r.) z obskurnymi przybudówkami.

Nieco dalej, w podobnym stanie jest stara brama, prowadząca do najstarszej części cmentarza, gdzie znajduje się Kaplica Śmiarowskich (z 1838 r.) i Kampanilla (z 1866 r.). Jeden z filarów bramy został naruszony.

Od strony Al. Sikorskiego, w latach sześćdziesiątych, samowolnie zrobiono furtkę, przez którą mamy teraz więcej zła niż pożytku. Dzięki niej zabytkowy cmentarz stał się publiczną ulicą, która służy przygodnym przechodniom. Tędy jeżdżą wygodnie również rowerzyści. Funkcjonowanie kuriozalnej furtki, dniem i nocą, przyczynia się do częstego profanowania nekropolii, niszczenia i rozbijania grobowców oraz ułatwia dokonywanie kradzieży. Istnienie tej furtki jest sprzeczne nie tylko z zaleceniami instrukcji Episkopatu Polski o ochronie cmentarzy, ale koliduje również z charakterem zabytkowego cmentarza.

Można przyjąć jako usprawiedliwienie fakt, że w czasach, gdy nie było jeszcze parafii Miłosierdzia Bożego, przez furtkę można było dogodnie dojść do kaplicy cmentarnej, w której odprawiano codzienną mszę św. teraz już nie istnieje taka potrzeba i furtka powinna być zlikwidowana.

Należy jednak zanotować optymistyczne zdarzenia związane z łomżyńskim cmentarzem. Otóż została uratowana zabytkowa Kaplica Ewangelicka (z 1844 r.). Po przeprowadze-

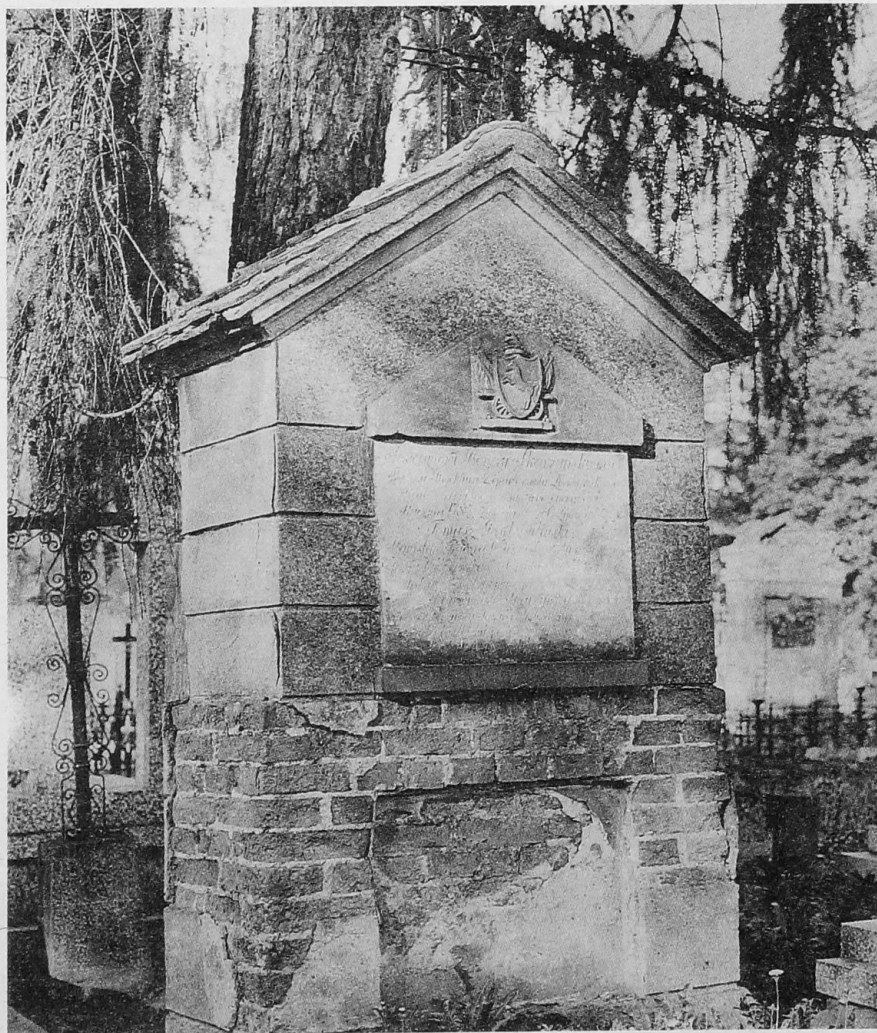
niu kapitalnego remontu i zmundnych prac konserwatorskich, kaplicy przywrócono dawny wygląd. Będą w niej świadczone usługi pogrzebowe.

Obecnie jest remontowana kaplica pogrzebowa p.w. Grobu Pańskiego. Szkoda, że zniknął z niej zabytkowy ikonostas, który przedstawiał scenę Ukrzyżowania Chrystusa. Remontem kieruje ks. proboszcz H. Gołaszewski, a prace finansowane są ze składek wiernych.

Przez lata, społeczni opiekunowie zabytków i Komisja PTTK Opieki nad Zabytkami próbowali walczyć z istniejącym na cmentarzu złem. Występowali przeciwko spalaniu Sokółka cmentarzu śmieci, w sprawie zniszczenia marmurowej płyty, która zasłaniała wejście do zabytkowego grobowca rodziny Dawbor-Markiewiczów, a także w obronie dewastowanych grobów i przeciwko profanowaniu w nich szczątków zmarłych. Zwracam również uwagę na oszpecenie nieprzystojnym napisem stojącego przy głównej alei zabytkowego nagrobka profesora Aleksandra Rafalskiego, zmarłego w 1887 roku.

We wrześniu ubiegłego roku Komisja wystosowała stanowczy protest do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, do Ks. Biskupa Ordynariusza Diecezji Łomżyńskiej oraz do Prokuratury Rejonowej w Łomży w sprawie niszczenia zabytkowego cmentarza łomżyńskiego. W wysłanym proteście podane było 10 dowodów, świadczących o degradacji nekropolii.

Wiesława Szymańska, konserwator wojewódzki, sprowadziła załatwienie obszernego protestu Komisji do wyrażenia obietnicy zamurowania wejścia od strony Domku Grabarza, a nie Al. Sikorskiego. Ks. Biskup nie odpowiedział na nasz protest. Natomiast Prokuratura Rejonowa badała jedynie jeden z 10 zgłoszonych dowodów przestępstw, dotyczących zniszczenia starego grobu i zbudowania na jego miejscu nowego grobowca, przeznaczonego awansem dla osób żyjących. Prokuratura odmówiła prowadzenia postępowania. Komisja wniosła rewizję do Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.



27 września 1993 roku wspólnie z p. Sławomirem Zgrzywą, zastępcą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków stwierdziliśmy dalsze niszczenie cmentarza. Szczególnie rażące jest niszczenie struktur architektonicznych poprzez zakładanie nowych grobów obok zabytkowych. Dzieje się to w sekcji II (3 groby), sekcji III (1 grób).

Są również optymistyczne fakty. Otóż staraniem Komisji, z funduszy zebranych podczas społecznych kwest, zamurowano wejścia do rozbitych grobów. Pracę wykonali młodzi pracownicy z firmy p. S. Banaśkiewicz.

Udało się zminimalizować koszty, bowiem roboty wyceniono ulgowo, a cegłę przekazano bezpłatnie z rozbioru II Liceum Ogólnokształcącego w Łomży.

Nadal szybkiej interwencji potrzebuje wiele grobów, w tym zabytkowy grobowiec rodziny Pagowskich (z 1898 r.). Na remont oczekują m.in.: unikalny, pochylony nagrobek typu kapliczkowego; najstarszy (z 1814 roku) grób Seweryna Bończy-Skarżyńskiego oraz podobny do niego grób Julii Ołtarzewskiej z 1865 r. Zagrożona jest figura Matki Boskiej Różańcowej, która stoi na osypującej się korynckiej kolumnie, jako nagrobek Antoniny Kucharskiej (z 1900 r.).

Uśmiechające się Madonny z łomżyńskiego cmentarza potrzebują umiejętnego oczyszczenia ich szat z zielonych narośli.

Kasa Komisji jest prawie pusta. Dlatego apeluję do społeczeństwa Łomży o składanie ofiar podczas organizowanej kwesty przy cmentarzach w uroczystość Wszystkich Świętych w Dniu Zadusznym. Apeluję do Wszystkich osób, które doceniają potrzebę ratowania zagrożonych zabytków z cmentarzy łomżyńskich.

Pieniądze na ten cel można również wpłacać na konto Komisji PTTK Opieki nad Zabytkami w Łomży:

PTTK Oddział w Łomży
ul. Giełczyńska 1, 18-400 Łomża
Nr 45001-18571-132 NBP w Łomży
Wiktor J. Grochowski
Łomża

JESIEŃ

Już dawno nie pisałem. Was, a to z tego powodu. Zniwa, wykopki i to w trudnych warunkach atmosferycznych. Prostu pogoda nas nie rusza, ale rolnik ma to do siebie, że wszystkie przeciwności znosi cierpliwie. I czasem napisze:

Jesień mówią ludzie piękna, ale jakże można tu mówić o niej, gdy w polu wciąż pilna robota obojętnie czy w słońcu, chłodzie czy w...

Dni są coraz krótsze i zimniej.

młode żyto mieni się kolorami.

a dumne brzozy stoja jak panny.

spowite nicią białej pajęczyny.

Pola pustoszeją, gwar w lesie tam na polance sarenka się gra, ale na mój widok szybko w lesie...

i tylko słysząc jak gdzieś boja...

Złota tutaj dużo, lecz tyłko w...

a bogactwo do domu zabrali...

i będą młócić w stodolach...

zapomną wkrótce o całym...

Marian God...

Kam...

PO WYBORACH

Został wybrany rząd Lewicowy
raj nam na ziemi
stworzyć gotowy.

Ciekawe dla nas
te obietnice
czy nie przemienia
się na próżnice.

Państwowy budżet
nadal jest pusty
biznesmen handlarz
ma portfel tłusty.

Robotnik nadal
chodzi bez pracy
rolnik się nadal
z biedą majaczy.

Produkty rolne
nadal tanieją
paliwo, sprzęty
nadal drożeją.

Choć demokracja
dla wszystkich równa
lecz obietnica
wciąż gołosłowna.

Kto dobrze kręci
dobrze się czuje
naród uczciwy
nadal bieduje.

Roman Choj...

Łuby...





opowieści kapliczne

jak ja tu zamieszkałam – mówi Janina Zalewska, mama Bogusława. – Sama ją odnowiłam, pobieliałam i teraz o nią dbamy.

* * *

Drodzy czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”; Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

Przy głównej drodze wiódącej przez Bruszewo, na posesji Bogusława Zalewskiego, stoi duża ośmiościenna bryła, wsparta na kamiennym cokole. U dołu, prawie niewidoczny, wyryty rok: 1739. U góry, w otwartym okienku, znajduje się figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku. Czałość jest zadyszona i zwieńczona metalowym krzyżem. Kapliczkę otacza drewniany, pochylony już płot. Udekorowana jest kolorowymi wstążkami.

- Ta kapliczka ma już ponad 200 lat. Zawsze tu była - opowiada Bogusław Zalewski.
- Nie znam jej historii, kiedyś wspominał o niej dziadek.

W pamięci dziadka Bogusława zachował się obraz kapliczki, stojącej na początku gościńca, prowadzącego do dworu dziedzica. Dwór był położony w głębi posesji. Dziedzic był hulaką, sprzedawał majątek, rozpadł się dwór, a kapliczka ciągle stoi.

– Ta figura była już w 1953 r,

Wstępują: Chad McQueen, Joseph Ruskin i Gary Daniels.

MENTARZ DLA ZWIERZĄT – horror, prod. USA. Reż. *Wojciech*

Lambert. Występując... młody Jeff Matthews przeprowadza się z...
...matki młody Jeff Matthews przeprowadza się z...
...rodzinnego miasta zmarłej. W miasteczku od lat...
...dla zwierząt. Jeff przyjaźni się z chłopcem, którego...
...cmentarz dla zwierząt. Jeff przyjaźni się z chłopcem, którego...
...niebezpiecznym brutalą. Pewnego dnia ojciec kolegi...
...psa chłopca. Dwaj przyjaciele, w tajemnicy...
...wybierają się na cmentarz, by pochować zwierzę. I...
...prawdziwe piekło na ziemi. Wiele wstrząsających...
...specjalnych; trzyma w napięciu.

"KUDOTWÓRCA" – obyczajowy, prod. USA. Reż. Richard
Gurkin. Gł. rolą: Steve Martin i Debra Winger.

[illegible]

WZBURZONEJ FALI – przygodowy, prod. USA. Reż. **John Huston**. Występują: **Ian Abercrombie i Robbie Page**.

...nie ma nadziei, że w końcu przetrwa. W tym czasie marzenia niemal każdego człowieka: ciepłe morze, biały piasek, ładne dziewczyny i sporty morskie. Tak rozpoczynają się przygody byłego surfinfgowca. Akcja filmu toczy się w 2040 roku. W tym czasie na wyspach tropikalnych zawiązuje się interesująca fabuła. W tle muzyka znanych grup: „Metallica”, „The Police”, „The Rolling Stones”, „The Beach Boys” i „The Mamas & the Papas”.

WIELKI KONKURS ZESPOŁÓW ROCKOWYCH – rysun-

zespołów muzycznych bierze udział kilka grup, różne odcienie rocka. Do końca nie wiadomo kto konkursu i otrzyma cenna nagrodę.

Bestialskie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al.
miej 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul.
miej 1; Sławski, kawiarnia „Doris”.

i jej rodzina „wykazali wyjątkowy talent do zawierania przyjaźni z najmniej wartościowymi ludźmi z wyższych sfer”. Nie było to pierwsze oskarżenie pod adresem rodziny królewskiej.

Książka Nigela Blundella i Susan Blac-

JANUSZ BERNER

Upadek domu Windsorów

skich monarchów w historii Anglii. Dziś za przyczyną niezbyt życzliwych gazet, radia i telewizji „zabójcze śmiech” i lekceważenia nęci rodzinę królewską. Dawna pompa i ceremoniał stały się zwykłą pantomimą. Zastąpili go z piedestałów. Rodzina królewska pogrążyła się w skandalach, przed jej niszczycielską siłą królowa tak starała się ją ustrzec”.

W 1992 królowa określiła nazwą „antichloritis”, myśląc o najbardziej mrocznych i żalonych miesiącach swojego panowania. 21 listopada patrzyła jak płonie wieża Windsor. Jej rodzina pograżała się w sensacyjnych aferach. Rozpadały się rodziny jej dzieci. Czytała upokarzające nagłówki w gazetach. Zgodziła się na płacić podatki, aby uciszyć swoich krytyków, którzy zarzucali monarchii wzmaznianie przestarzałość i szkodliwość. U schyłku XX wieku musiała stawić czoło oskarżeniu, że jeszcze niedawno było nie do myślenia.

...krolewski kronikarz i specjalista od ge-
logii Hugh Massingberd określił dwór
...zespół ludzi dość banalnych i pozba-
...nych wyobraźni". Dodał też, że królowa

khall odsłania sensacje z 1992 i początku 1993 roku; romanse Diany i Karola, kulisy rozwodu Sary i Andrzeja; bunt najmłodszego pokolenia dynastii przeciwko sformalizowanemu światu pałacu Buckingham.

Autorzy sięgają do historii monarchii brytyjskiej. Ujawniają zbrodnie i sekrety towarzyszące jej od czasów Wiliama Zdobywcy, wstydlive i ponure tajemnice starszej generacji rodziny królewskiej. Odkrywają, że za fasadą dworskiego ceremoniału, za legendami i tradycją monarchii brytyjskiej kryją się zwykle, ludzkie namiętności: miłość, nienawiść, żądza władzy, chciwość...

Prognozują: „Monarchia stanie się reliktem, ciekawostką turystyczną, aż pewnego dnia naród zmęczony przygnębiającym widokiem powie: »Dość«. Kiedy? Któż to wie. Przysłowie powiada: „Tacy prorocy, co chleb jedzą, nic nie wiedzą”. Ale „Upadek Domu Windsorów”, to książka godna polecenia.

Nigel Blundell, Susan Blackhall: „Upadek Domu Windsorów”, przełożyła Grażyna Jagielska, Wydawnictwo Prolog, Warszawa 1993, s. 368.

Ks. prof. Józef Tischner:

O poddanych w obliczu kłamstwa

W obliczu kłamstwa władzy poddani mogą zachować się rozmaicie. Jedni zarażą się kłamstwem i odkryją w sobie jego twórczy geniusz. Inni zaprzeczą kłamstwu i będą trwać przy swoich prawdach. Ale ani pierwszych, ani drugich nie będzie wielu. Grupę najliczniejszą stanowić będą ci, którzy postawią na odwet. Oni na kłamstwo władzy odpowiedzą własnym kłamstwem przeciwko władzy. Wyjdą z założenia, że co wolno władzy, wolno i poddanym. To poddani też mają prawo lękać się o samopoczucie władzy i nie psuć jej zbędnym prawdomówstwem.

Zatem jeśli racją kłamstwa jest lęk, to należy również od czasu do czasu postraszyć władzę i zobaczyć, co z tego wyniknie. Jeśli poddani są dla władzy gliną do lepienia lepszej przeszłości, to dlaczego władza nie ma być taką gliną. Skoro jest niezastępowalna, winna być Formowalna. Podobnie jest z heroizmem. Dlaczego heroizm ma być tylko po jednej stronie? Druga też potrafi. Na jedno kłamstwo władzy naród może odpowiedzieć milionem kłamstw podobnego rodzaju. Kłamstwo raz puszczane w ruch rozmnaża się samo.

Nie każde kłamstwo jest dla każdego dozwolone. Pewne kłamstwa mogą powiedzieć ci, którzy siedzą u góry, inne ci, którzy siedzą na dole. Ważny jest styl myślenia, którego zasadą jest uniwersalna podejrzliwość. Nikt nie jest w stanie nikomu wierzyć i wtedy może dojść do tego, o czym pisał C. K. Norwid: „Czterdzieści już dni, jak biją się w Polsce z Moskalami, a ściślej mówiąc i w Europie z fałszem, który tę straszną walkę przygotował. Kłamstwa długie i starannie pełnione, zawsze w dniu oznaczonym strumieniami krwi wytryskają.”



ŁOMŻA,
UL. GWARDII LUDOWEJ 12
tel./fax. 54-77

AKCES

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-HANDLOWE Oferuje:

- stolarkę okienną 3-szybową „SOKÓŁKA”
- stolarkę okienną 2-szybową „WOŁOMIN”
- stolarkę drzwiową
- drzwi przeciwwłamaniowe
- blacha szwedzka trapezowa: czerwień
- blacha szwedzka dachówkopodobna: brąz, czerwień

- rynny, rury PCV brązowe „Marley” i „WAVIN”
- papa, lepik
- cement, wapno
- styropian, wełna
- ościeżnice metalowe
- pustaki ceramiczne wentylacyjne
- okna połaciowe „ROTO” i „FAKRO”

* CENY KONKURENCYJNE, CZYNNE W GODZINACH 7.00 - 15.00 ZAPRASZAMY

OSMETIC HURTOWNIA

INFORMUJE SWOICH STAŁYCH
I NOWYCH KLIENTÓW
o zmianie siedziby Firmy od dnia 23.10.1993 r.
NAGRODY

i atrakcyjne warunki zakupów zapewniamy
dzięki sponsorom LEVER POLSKA S.A.,
BENCKISER S.A., CUSSONS.
Szczegóły w HURTOWNI.

ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 151
GRAJEWO, ul. Elcka 69, tel. 31-14.

Fakt 336-o

DYREKTOR ZESPOŁU
SZKÓŁ
WETERYNARYJNYCH

W ŁOMŻY

**POSZUKUJE
NAUCZycIELA
JĘZYKA
NIEMIECKIEGO**

z pełnymi
kwalifikacjami
na zatrudnienie
w pełnym
wymiarze
godzin.

Mieszkanie
zapewniamy.
Warunki pracy
i pracy do
uzgodnienia
z Dyrektorem
szkoły, tel.
20-15.

INFORMACJA
HANDLOWO-
USŁUGOWA **957**

**„NIDA-
-GIPS”**

ELEMENTY
DO
WYKAŃCZANIA
WNĘTRZ



Płyty gipsowe
z akcesoriami.
Gips szpachlowy,
plexa i inne
materiały.
**ŁOMŻA,
UL. PIASKI 17c**
Czynne w godz.
10.00 - 14.00.

Fakt 327

BIURO
OGŁOSZEŃ
„KONTAKTÓW”
Łomża,
Al. Legionów 7
tel. 42-43
fax. 57-11

**KOMPUTERY 386/486
DRUKARKI
PODZESPOŁ**

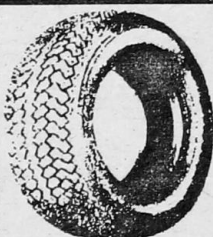
BEZPŁATNY DOWÓZ ZESTAWÓW KOMPUTEROWYCH
NTT Plus Ostrołęka
ul. Wypychy 36. tel. 125-126



P.P.H. „KALDEX”
ŁOMŻA, UL. M. KOPERNIKA 21
tel. 160-217,

informuje, że od 19 października 1993 r. rozpoczęło ciągłą
sprzedaż świeżego drobiu krajowego w cenach:

- | | |
|-----------------------|----------------|
| - kurczak cały | - 34.000 zł/kg |
| - udka kurczaka | - 39.000 zł/kg |
| - skrzydełka kurczaka | - 30.000 zł/kg |
| - piersi z kurczaka | - 65.000 zł/kg |
| - korpusy z kurczaka | - 12.000 zł/kg |



SERWIS I SPRZEDAŻ OGUMIENIA

POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
ogumienie polskie i zachodnie:

- opony do samochodów osobowych, ciężarowych i maszyn rolniczych,
- naprawa ogumienia wszystkich typów,
- wyważanie kół na maszynach najnowszej generacji.

Na usługi i sprzedaż wystawiamy rachunki VAT.
ŁOMŻA, UL. SIKORSKIEGO 55, tel. 66-48

OKNA, DRZWI I WITRYNY Z PC

Oferujemy stolarkę typową i na zamówienie.
Na życzenie montaż u klienta.

Walory naszej stolarki, to: szczelność, trwałość, estetyka i funkcjonalność.

KOLORY: BIEL, MAHOŃ, DĄB.
ZAPEWNIAMY CENY NAJNIŻSZE W KRAJU

Nasz adres:

Przedsiębiorstwo „TERRAZYT”
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlix. 852222

ZAPRASZAMY CODZIENNIE w godz. 7.00 - 15.00



KONTAKTY

PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA

MEBLE

SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA

 **I WPLATA TYLKO 10%**

ŁOMŻA
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.



Rys. Zdzisław Romanowski

prima

BIURO PODRÓŻY

WYCIECZKI

RZYM-WIEDEN (w programie wizyta u papieża), cena 3.950.000,-, termin: 28.10-05.11.94

HISZPANIA, cena 6.800.000,-, termin: 11-26.11.94

USA - Floryda, Hawaje, Alaska, Nowy Jork, Waszyngton, najbliższy termin: 10.11.94.

PRZEJAZDY

BRUKSELA, NIEMCY, RZYM



Imprezy i wycieczki sylwestrowe:
w Polsce (ośrodek w Kuklach, obiekty w górach)

w **SŁOWACJI** i **GRODNI**
we **WŁOSZACH** i **NICE**

Wycieczki na karnawał w **WENECJI** i **NICE**

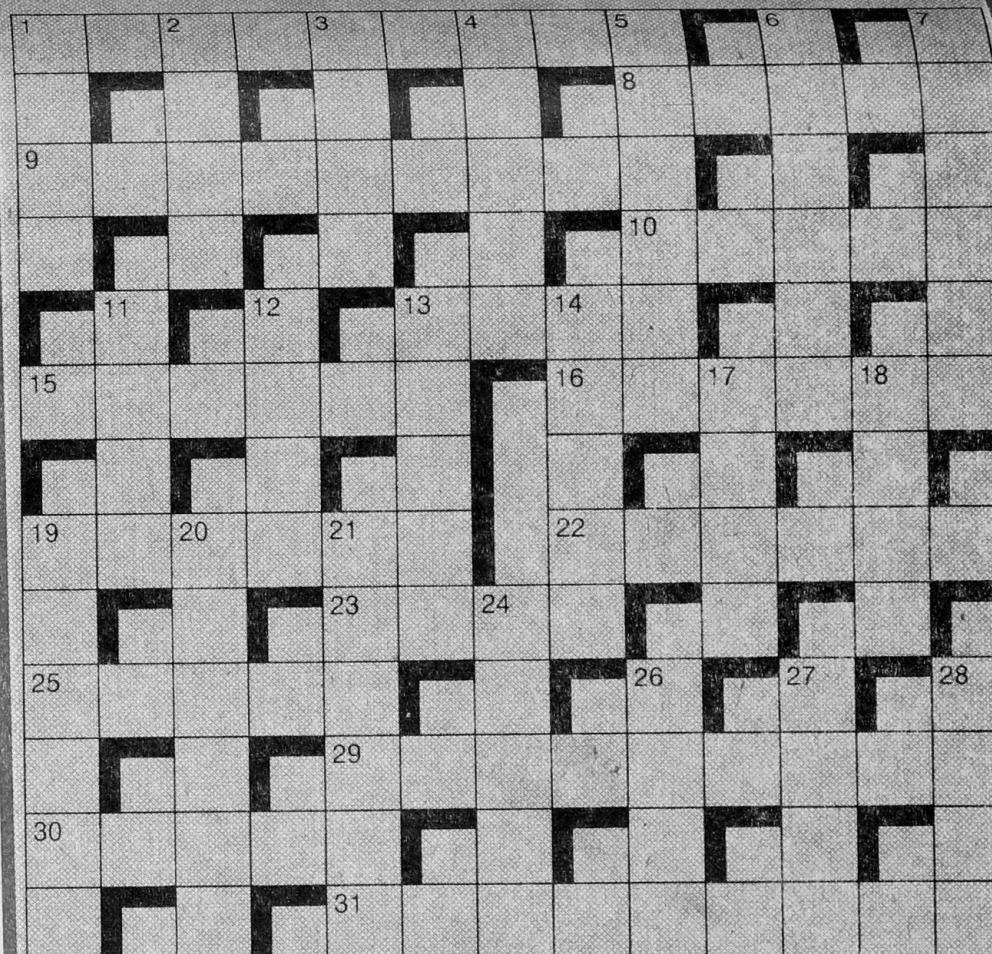
Wyjazdy indywidualne i zorganizowane (grupy już od 7 osób) na narty w góry (**Beskidy, Słowacja, Czechy, Alpy i Pireneje**)

Pielgrzymki do **RZYMU, MARIAZELL, LOURDES** i **FATIMY**.

prima

Białystok, ul. Sienkiewicza 3,
tel. 435-525, 435-352,
fax. 435-525

Łomża, tel. 29 65; Elk, tel. 10 35 73



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) psia pociecha, 8) roślina wodna, 9) gumowy pierścień uszczelniający, 10) w mitologii rzymskiej opiekun wejść i wyjść, 13) trafia na kamień, 15) jest przecinana przy otwarciu wystawy, 16) metalowa sztaba, 19) odmowna odpowiedź, 22) przepowiednia, 23) port w Izraelu, 25) na kwiaty, 29) zaświadczenie stwierdzające wyjazd w sprawach służbowych, 30) sztuczny materiał ubraniowy, 13) pisarka.

PIONOWO: 1) hałas, zgłęb, gwar, 2) typ niewodu, 3) imię lwicy z afrykańskiego buszu, 4) domek Eskimosa, 5) rodak, ziomek, 6) transmisja, 7) brylowała w serialu „Królowa Bona”, 11) opinia, 12) krązek kielbasy, 13) składana łódka turystyczna, 14) jednoczesne wystrzelenie z wielu dział, 17) stworzenie, 18) w znanym dowcipie udala się do lekarza, 19) hultaj, leń, niepoń, 20) płaksa, bekta, 21) barbarzyńca, 24) skórzana kurtka do konnej jazdy, 26) imię męskie, 27) niezbędny do marynowania, 28) odświeżny strój.(HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 40

POZIOMO: masówka, kozak, Metody, Talia, stora, katar, szalik, namowa, barak, rozbój, tabaka, przekaz, Maria, osąd, kania, kamionka, niwa, zjawisko.

PIONOWO: mazak, kamera, kolia, „Dynamo”, tatar, stolik, karetta, szarak, nabój, Waleria, Baka, rozkaz, baczówka, przesąd, mania, okazja, kawa, Nisko.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: **JANINA CZARNECKA** Świdry Awissa), **EDMUND DROGOSZ** (Zambrów), **SYLWIA LENKIEWICZ** (Grajewo), **FRANCISZEK NADOLNY** (Kolno), **ANNA SLESZYNSKA** (Łomża), **KAMILA TOMASZEWSKA** (Grądy Woniecko), **ALICJA WILECKA** (Pisz) i **ZOFIA ZANIEWSKA** (Zambrów).

Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.